№ 54 (2854) Warszawa, WTOREK 23 Lutego 1926 roku. Rok XXXII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 3 po poł. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada. Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 20 groszy.

„SANACJA“ SKARBU P. ZDZIECHOWSKIEGO.

Wszystkie dotychczasowe poczynania p. Zdziechowskiego i cały jego stosunek do najbardziej palących kwestji dnia, robią wrażenie takiej jakiejś przeraźliwej *niezaradności*, że naprawdę konkursowa nagroda temu, kto określi, czego p. Zdziechowski chce i do czego dąży.

Dowód?... Cała dotychczasowa, 3-miesięczna działalność!

Po swym poprzedniku objął p. Zdziechowski budżet z deficytem przeszło pół miljardowym i gospodarcze przesilenie w kraju. Usunąć jedno, opanować drugie — było i jest zadaniem następcy p. Grabskiego. Warto więc zestawić bilans 3-miesięcznych w tym kierunku przedsięwzięć p. Zdziechowskiego.

Otóż przedewszystkiem nie można powiedzieć, by pojawieniu się p. Zdziechowskiego w roli „nowej gwiazdy“ na naszym horyzoncie państwowym, towarzyszyły jakieś szczęśliwe znaki na niebie i ziemi... Przeciwnie nawet! Tak się jakoś dziwnie złożyło, że akurat po pierwszem ekspose nowego Ministra, przyszła niesłychana wręcz — a co osobliwsze żadnemi prawidłami ekonomicznemi nie uzasadniona — *zniżka złotego i orgja drożyźniana!* Czy było to „praktycznem zastosowaniem“ tez p. Zdziechowskiego o „parytecie gospodarczym“ lub „premji eksportowej“, rzecz obojętna. Jednak spadek złotego i szalona *zwyżka cen*, stanowiły wcale oryginalny a jaskrawy prolog do sanacyjnych zapowiedzi i planów nowego Ministra...

Czy p. Zdziechowski w ciągu 3 miesięcy zrobił coś *istotnego* dla opanowania np. spekulacji walutowej? Nikt *nic o tem nie wie*, poza różnemi, bardzo niepewnemi posunięciami Banku Polskiego, o którego zresztą niejasnej roli wobec spekulacji pieniężnej już pisaliśmy...

I oto po chwilowem uspokojeniu się kursu złotego, na poziomie i tak dość niskim, rozpoczynają się *nowe igraszki giełdziarskie*, które w ciągu ostatnich paru dni kurs dolara z 7,30 *wyśrubowały na 8,30 zł.!*

Jakie na tę nową zniżkę złożyły się przyczyny?... Budżet państwowy — przy pomocy, co prawda, różnych bolesnych operacji — *zrównoważony*. Ostatni bilans handlowy tak *świetny*, jak nigdy przedtem, bo wywóz przewyższa przywóz o 100 milj. zł.!... A złoty *znowu spada* i na czem się zatrzyma, odgadnie chyba giełda!

A Minister Skarbu nie zrobił *niczego*, by utrzymanie złotego na jakimś stałym poziomie — *zabezpieczyć*...

Natomiast zrobił p. Zdziechowski coś, co każdego wprawić musi w niesłychane zdumienie.

Oto pozwolił sobie *wywieźć ze skarbca* — z majątku narodowego! — do Londynu 22 *miljony złotych w złocie* w zamian za... *kredyt* w wysokości 1 milj. funtów szterlingów...

W ten sposób podkład złoty naszej waluty p. Zdziechowski *pomniejszył*, zupełnie bezprawnie, bo przecież ani Ministrowi Skarbu, ani Bankowi Polskiemu, złożonego w nim przez społeczeństwo mienia, *wywozić nie wolno!*

W *jakim* celu ten wywóz złota wzgl. na *jakie cele* lub dla *czyjej potrzeby*, ten miljon ft. szt.?! Tego nie wyjśniono, więc trzeba operować domysłami... Jedno tylko przypuszczenie tu się nasuwa, mianowicie, że cała ta zgoła bezprawna tranzakcja odbyła się dla jakichś potrzeb „sfer gospodarczych“... A że podobne pomniejszenie naszych zapasów złota pozycji naszego pieniądza *wzmocnić nie mogło*, o to p. Zdziechowski widocznie się nie troszczył!

A co p. Zdziechowski *uczynił dotąd z ustawami*, które — z inicjatvwy i pod naciskiem P. P. S. — uchwalił Sejm jeszcze w grudniu, których wykonanie jemu powierzył?

Co np. dzieje się z ustawą o „zabezpieczeniu podaży artykułów powszechnego użytku“ czyli — o *walce z drożyzną?!*

Pojawiło się parę komunikatów o „komisyjnych naradach“ nad projektami regulowania cen, czy zakazu wywozu żywności — *i na tem urwało się wszystko!...* Więc paskarstwo robi dalej, co chce! Raz ceny podnosi to znowu, dla odmiany, o parę groszy zniży, zależnie od takich „przyczyn“ jak: ciepło, zimno, słońce, deszcz, jakby na jawne kpiny!

A najjaskrawszą ilustracją tego co się dzieje, to zuchwała *podwyżka cen przez cukrowników* na obszarze b. Kongresówki i „argumenty“, jakich nie wstydził się użyć p. Zdziechowski dla usprawiedliwienia swej, wobec tego cynizmu bierności!...

Po cukrownikach przychodzą z podwyżką rekiny weglowe i zobaczymy wkrótce, co się z tem stanie!

Jak wiadomo, z dniem 31 marca b. r. gaśnie redukcja uposażeń urzędniczych i wchodzi w zastosowanie *mnożna ruchoma*. Wprawdzie p. Zdziechowski chciał się urządzić b. wygodnie *i nie tykając spekulacji kapitalistycznej*, chciał redukcję uposażeń wraz z unieruchomioną na 43 mnożną, przedłużyć na cały dalszy okres. Ale to mu się, dzięki oporowi P. P. S., nie udało.

Więc w II połowie marca Rada Ministrów musi na podstawie obliczeń G. U. S. uchwalić dla płac urzędniczych mnożną na kwiecień... Jeżeli się zważy, że mnożna na *styczeń* — na podstawie obliczeń G. U. S. za okres 15.XI — 15.XII — winna była wynosić *49 gr. za punkt* i uwzględni, czy i o ile ceny spadły w okresie do 15.III b. r., zobaczymy, że przy takiej, jaką się prowadzi „walce z drożyzną“ mnożna na kwiecień wypadnie *z pewnością nie niżej*, co stanowić będzie poważny dla Skarbu wydatek.

P. Zdziechowski, zamknąwszy oczy na rzeczywistość, kazał budżet na resztę roku 1926 ułożyć na tych samych zasadach, co prowizorjum na I kwartał b. r... Obecnie wobec faktu, że mnożna na kwiecień *uruchomiona być musi*, musi p. Zdziechowski swój budżet fikcyjny przerabiać i wydatki osobowe *znacznie podwyższyć*...

Ale budżet p. Zdziechowskiego i w wydatkach *rzeczowych*, wobec palacych kwestji dnia, okazał sie *nierealny*. Pisaliśmy o tem, jak to p. Zdziechowski — byle tylko *spekulację kapitalistyczna* zostawić w spokoju! — wszystkie potrzeby Państwa *obcinać chce i kurczyć w miarę wzrostu cen*... Ofiarą „równowagi“ budżetowej miały np. paść wszystkie najbardziej nawet potrzebne inwestycje.

Tymczasem bezrobocie dochodzi do rozmiarów takiej katastrofy społecznej, że na rozpoczęcie robót i oczywiście ruchu budowlanego Rząd środki *znaleźć bezwzględnie musi*... Więc i tutaj p. Zdziechowski poprzednie swoje cyfry musi przerobić!

A co p. Minister zrobił z ustawą o *ściąganiu zaległych podatków w naturze?!* Dosłownie — *nic!* Co więcej! Mieliśmy niedawno ciekawe widowisko jak Minister Skarbu — który przecież winien dbać o jego dochody — w sprawie *podatku majątkowego szedł po linji tych, co chcieli go utrącić!*... Ale na utrącenie to nie pozwolili socjaliści i dopieli bodaj tego, że podatek z Izby posłów, gdzie czekała już nań gilotyna, wrócił do komisji, dla ponownych narad, przy których socjaliści ze swymi wnioskami ponownie wystąpią.

Ciekawi jeno jesteśmy, jaką inicjatywę okaże tu Minister Skarbu, by podatek, który wydatnie zwiększyć ma zasoby Państwa, w tej czy innej formie, *czem rychlej doszedł do skutku!*...

Boć to przecież rzecz ważna i ze względu na nasz kredyt zagranicą, dla której, jak się pokazuje, nawet najlepsze nasze zastawy jeszcze nie wystarczają. Gdy bowiem kapitaliści zagraniczni widzą, iż gotówki *obcej* potrzeba nam *tembardziej*, im *mniej liczymy* na zasoby *własne*, grymaszą tak, jak obecnie Bankers Trust, spekulujący na to, by wydusić na nas warunki *tem więcej lichwiarskie*, im bardziej nam bieda dokuczy!

P. Zdziechowski nie mógł nie wiedzieć o tem, że jego zadanie — poza różnemi *doraźnemi* zarządzeniami w kierunku zrównoważenia budżetu — polega *głównie* na sprowadzeniu jakichś *głębszych, poważniejszych reform* w naszych stosunkach finasowych i gospodarczych.

Ale ponieważ podobne reformy zahaczyć muszą o przywileje spekulacji kapitalistycznej, tedy p. Zdziechowski *bezładnie eksperymentuje*, żadnej poważnej nie wykazując inicjatywy, ani woli do czynu śmiałego.

Kcz.

UCHWAŁY RADY NACZELNEJ Zw. Lud.-Narodowego.

Po dwudniowych obradach Rada Naczelna Zw. Lud.-Nar. powzięła szereg uchwał w sprawach gospodarczych, w sprawach Konstytucji i ordynacji wyborczej, oraz w sprawie stosunku do Niemiec i Niemców w Polsce.

Uchwały te albo mają charakter ogólnikowy, nic nie mówiący, o ukrytych wszakże tendencjach reakcyjnych, albo zupełnie jawnie domagają się polityki reakcyjnej, szowinistycznej, zgubnej dla narodu i Państwa.

Co znaczy np. żądanie „sprawiedliwej i celowej polityki podatkowej“, lub „celowego“ ustawodawstwa? Co tu jest „celem“: interes Państwa, interes pracownika, czy interes kapitalisty?

Wcale niedwuznacznie natomiast brzmią żądania „gruntownej zmiany ustawodawstwa oraz daleko idącej reformy, mających wpływ na pracę i na wytwórczość organów Rządu“.

Uchwały zapowiadają zamach na zarobki w zakładach użyteczności publicznej, zarobki drukarzy i piekarzy, dalej na Kasy Chorych.

W uzasadnieniu uchwał z dziedziny gospodarczej spotykamy się z taka głęboką i prawdziwą oceną sytuacji, jak np. że „wymagania materjalne wszystkich (?) warstw ludności ostatniemi czasy wzrosły ponad istotne potrzeby (!) i ponad możność ich zaspokojenia“, że „zgubne ustawodawstwo społeczne, sprawiające że Polska ma najkrótszy na całym świecie czas pracy, najdroższy system ubezpieczeń społecznych“... i t. d.

Uchwały w sprawie Konstytucji i zmiany ordynacji wyborczej nacechowane są głupim szowinizmem, żywcem skopjowanym z metod pruskiej hakaty z przed wojny.

„Cały ustrój Państwa winien być dostosowany do naszych potrzeb narodowych“ — głosi hasło endeckie. A co zrobić z potrzebami innych narodów obywateli Państwa Polskiego? Nowa ordynacja wyborcza ma zabezpieczyć Państwu jego charakter narodowy i t. p.

Jednocześnie endecy domagają się „natychmiast stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów należnego jej (Polsce) wobec wielkich zadań, jakie ma do spełnienia w Europie środkowej i wschodniej“...

Gdy zagranicą przeczytają to żądanie endeckie, wysunięte jednocześnie z zapowiedzią walki przeciwko mniejszościom narodowym i żądaniem „czujnego frontu całego narodowo (czytaj: po endecku) myślącego społeczeństwa polskiego“ — uświadomią sobie odrazu co to za *wielkie zadania* endecy mają do spełnienia w Europie i oczywiście skwapliwie zaofiarują Polsce *natychmiast* miejsce w Radzie Ligi Narodów!

O stosunku Z. L. N. do Rządu obecnego niema w uchwałach ani słowa.

::o::

Walka obszarników przeciw reformie rolnej

Wpadło nam do ręki poufne pismo Zarządu Gł. Zw. Ziemian do kilku obszarników, których majątki znalazły się w wykazie przymusowo wykupywanych.

W piśmie tem, powołując się na okólnik Nr. 571 z dn. 10 lutego b. r. i opinję prawników, przesłane do Oddziałów Zw. Ziemian, Zw. Ziemian pyta, czy adresaci mają zamiar wystąpić ze skargą do Najw. Trybunału Administracyjnego przeciw przymusowemu wykupowi ich majątków, przyczem wskazuje się, że termin skargi mija dnia 9 marca, a przedtem musi się odbyć narada skarżących.

Z pisma tego wynika więc jasno, że Zw. Ziemian organizuje walkę przeciw obowiązującym ustawom w Polsce.

::o::

W dzisiejszym numerze:

Dwa pogrzeby

17 lutego odbył się pogrzeb arcybiskupa Dalbora w Gnieźnie, dokąd udał się sam prezydent Rzplitej. Oczywiście, prócz głowy Państwa — w pogrzebie wzięli udział liczni dygnitarze, którzy reprezentowali tam nietylko swe osoby, ale i całą oficjalną Polskę. Niezliczeni przedstawiciele wszelkiego rodzaju instytucji, bogactwo barw i przepych gestu — wywoływać miały oficjalny efekt.... żałoby i smutku. Ale nie o te rzeczy drobnej wagi nam chodzi.

Chodzi nam przedewszystkiem o stwierdzenie gorącego udziału Państwa w pogrzebie dygnitarza kościelnego, o podkreślenie, że najczulszą opieką otoczono ten bogaty kondukt gnieźnieński, że zrobiono z owego pogrzebu urzędowy „żal narodu“ — w myśl niezręcznie i niepotrzebnie forsowanej przez prawicę i jej tresowane papugi prasowe „tradycji“ prymasowskiej.

A w tym samym dniu i o tej samej godzinie odbywał się jednocześnie drugi pogrzeb w stolicy pracy, w robotniczej Łodzi.

W prostej, drewnianej trumnie chowano sędziwego bojownika o wolność narodu i wyzwolenie pracy — Rychlińskiego. Tysiące współtowarzyszów pracy oddawało mu hołd, idąc za trumną w skupieniu dostojnem. Ale wśród tych rzesz robotniczych nie widzieliśmy ani jednego przedstawiciela Państwa.

Polskę „oficjalną“ reprezentowały szeregi konnej i pieszej policji, które zakłóciły spokój i majestat pogrzebu bojownika

Zbyteczne są wszelkie komentarze. Fakty mówią za siebie, biją obuchem prawdy w zatęchłą atmosferę, panującą w kraju naszym.

r. tom.

::o::

Zapomogi dla pracowników umysłowych

W ostatnim tygodniu sprawozdawczym t. j. od 15 do 20 lutego włącznie zarząd obwodowy Funduszu Bezrobocia wypłacił 429 pracownikom umysłowym pozbawionym pracy zapomogi w ogólnej sumie 23,020 zł. Wysokość tych zapomóg waha się od 45 do 100 zł. na osobę.



Humor zagraniczny.

Ludwik XVI do swoich kolegów (Edwarda VII, Wilhelma II i in.): moi ziomkowie rzucili mi moją głowę do stóp, wam zaś rzucają worki ze złotem, a wciąż jesteście niezadowoleni.

Tajemnica Banku Polskiego.

Już podczas pierwszego silnego spadku złotego Bank Polski skupywał dolary po cenie najwyższej, wyższej, niż na czarnej giełdzie. Obecnie powtarza się to samo. Bank Polski płaci najwyższy kurs za dolara i z tego powodu tworzą się w Banku — jak donoszą pisma — ogonki sprzedających dolary

To niezwykłe zamiłowanie Banku Polskiego do dolara ze szkodą dla złotego budziło i budzi wciąż najwyższe zdumienie Może p. Karpiński wytłomaczy wreszcie tę „chytrą mechanikę" chciwego nabywania dolarów i... ciągłego spadku złotego?

::o::

Polepszenie bilansu handlowego

W STYCZNIU WYWÓZ PRZEWYŻSZYŁ PRZYWÓZ O 91 MILJONÓW ZŁOTYCH.

Z Min. Skarbu komunikują:

Według prowizorycznego zestawienia danych, dotyczących naszego handlu zagranicznego, w styczniu wywóz wynosił 159,304 tysiące złotych, przywóz zaś 68,492 tysięce zł.

Wywieziono w styczniu 71,884 wagonów 15-tonnowych rozmaitych towarów, przywieziono zaś 4,549 wagonó.

Wzrost wywozu w styczniu w porównaniu z październikiem r. z. wynosi 11,455 wagonów 15-tonnowych, t. j. 19%, zmniejszenie się przywozu w tym samym czasie wynosi 3,195 wagonów, t. j. 39%.

W porównaniu z październikiem r. ub. w styczniu r. b. wywóz zboża zwiększył się o 1,915 wagonów, t. j. o 57,5%; wywóz węgla zwiększył się o 1,037 wagonów, t. j. o 2,7%; wywóz drzewa zwiększył się o 8,382 wagony, t. j. o 74,5%. Zmniejszył się natomiast o 1,007 wagonów, t. j. o 15,8% wywóz ładunków przemysłowych.

Zaznaczyć należy, że import towarów przemysłowych zmniejszył się styczniu r. b.— w porównaniu z październikiem r. z. — o 2,658 wagonów, t. j. o 44%.

::o::

Drożyzna wzrasta

W tygodniu od 7 do 13 b. m. na rynku detalicznym obserwowano dosyć żywy ruch cen: ruch zwyżkowy zaznaczył się między innemi dla masła (+17,2%) jaj (+4,5%), cukru (+5,6%), grochu (+1,7%) i częściowo warzyw, zniżkowy — dla chleba (pszenny — 4,6%), mąki (pszenna —2,7%). kaszy jaglanej (—4,5%) mleka (—2,4%). towarów kolonjalnych (herbata —4,9%), kawa (—6,2%) i drzewa opał. (—4,6%).

Koszt żywności podniósł się w porównaniu z tyg. poprz o 1,24% (tydzień poprz. — 0,65%).

::o::

Co to za sędzia?

Sędzia pokoju I okręgu w Jędrzejowie, właściciel majątku Mnichów, p. Wacław Jaskłowski, już w pierwszych dniach lutego wystąpił do sądu pokoju III okręgu w Jędrzejowie z powództwem o eksmisję swego ordynarjusza od 1 kwietnia b. r. z powodu ukończenia dopiero w tym czasie rocznej umowy najmu pracy.

Powództwo, jako przedwczesne zostało pozostawione bez rozpoznania, ale co to za sędzia, który takie powództwo do sądu wnosił?

Budżet Min. Oświaty

Sejmowa Komisja Budżetowa na wczorajszem posiedzeniu przystąpiła do obrad nad budżetem Minist. Oświaty i Wyznań na rok 1926. Referował pos. Rymar (Z. L. N).

Wydatki w r. 1925 Min. W. R. i O. P. wyniosły 315 miljonów, z tego poszło na oświatę 299 milj. a 16 milj na wyznania religijne. Ponieważ budżet na rok 1925 wynosił 323.316.258 zł. oszczędność więc wyniosła 8 miljonów, którą osiągnięto wyłącznie na inwestycjach. Na rok 1926 żądał minister W. R. i O P. we wrześniu 1925 sumy 402 milj. złotych Od tego czasu przerabiano budżet 8 czy 9 razy. aż skończyło się ostatecznie na sumie 270.000.000 zł., z czego wydatki inwestycyjne wynoszą 2 milj. (zamiast 34 milj. z r. 1925), a zwyczajne 268 milj. Oszczędność w r. 1926, w porównaniu z istotnie wydanemi sumami w roku 1925, wynieść ma zatem w wydatkach zwyczajnych 22 milj. w inwestycjach 23 milj.

Ofiarą redukcji padł cały budżet inwestycyjny. niemal wszystkie rzeczowe wydatki, a w personaljach ujawniły się rezultaty ustawy sanacyjnej. W ministerjum wypowiedziano pracę 20 pracownikom, dalsze redukcje, zwłaszcza po reformie kasowości i rachunkowości, dojść mogą do 20% całego stanu osobowego. Następnie referent omawia już przeprowadzone redukcje, jak i redukcje zamierzone na najbliższą przyszłość.

Kończąc. referent oświadcza:

„Szkolnictwo w Polsce wymagać będzie w latach najbliższych wielkich wkładów Budżet obecny nosi na sobie wybitne cechy budżetu, obliczonego na przetrwanie. Gdyby jednak w latach już najbliższych okazało się, że Rząd, że Państwo nie będzie mogło dawać na oświatę sum znacznie większych od dzisiejszych — wtedy nieuniknione stanie się postawienie sprawy zasadniczo: czy **dobra jest nasza Konstytucja, czy samo Państwo pokrywać ma wydatki na oświatę, czy też i w jakiej mierze powołani być mają do tego rodzice i samorządy".**

Po przemówieniu pos. Rymara rozwinęła się dyskusja ogólna, w ciągu której zabierali głos pos. Z. Nowicki (Wyzw.), Wygodzki (koło żyd) i pos. Sokolnicka (Zw. L. N.)

Na popołudniowem posiedzeniu po przemówieniu pos. Korneckiego (Z. L. N.) zabrał głos **pos. tow. Z. Piotrowski,** który w dłuższem przemówieniu przedstawił stanowisko P P. S. wobec polityki oświatowo - szkolnej, wykazał, że zeszłoroczny budżet nie został wykonany w całości w dziale budowy szkół. Konieczne oszczędności w budżecie państwowym należy robić w budżetach wojskowym i Min. Spr. Wewn., a nie na Oświacie. A tymczasem „oszczędności oświatowe" mają wynieść aż 55 miljonów zł., równocześnie wyznania relig. mają być podniesione o 4 milj. zł. w porównaniu z zeszł wykonaniem budżetu.

Jako minimalne postulaty w dziedzinie budżetu oświat. P. P. S. stawia podwyższenie pozycji na budowę nowych szkół ze stu tys. zł. na siedem miljonów zł. (wykończenie rozpoczętych budowli, szkoły dla mniejsz. narod i t. d.), a także powiększenie pozycji „uposażenia" z dn. 1 kwietnia do wysokości uposażeń w grudniu 1925 t. j. przywrócenie ruchomej mnożnej i zniesienie redukcji płac od 4 i pół do 6%

Tow P. zapowiedział wniesienie w tym duchu konkretnych wniosków w szczegółowej debacie.

Tow. Piotrowskiemu odpowiadał zaraz p. Minister Ośw. St. Grabski, a dalej przemawiali pos ks. Kaczyński (Ch. D.), pos. Wójtowicz (Zw Chł), Chrucki (Ukr.). W końcu posiedzenia udzielał wyjaśnień Min. St. Grabski, polemizując z wywodami głównie pos. Chruckiego

Dyskusję ogólną ukończono. Dziś szczegółowa.

Walne zebranie Organizacji Łódzkiej P. P. S.

W niedzielę w przepełnionej po brzeg sali Rady Miejskiej odbyło się walne zebranie organizacji łódzkiej P. P. S. Referat polityczny imieniem C. K. W. wygłosił tow. Niedziałkowski, dając sprawozdanie z działalności partji w Sejmie, w Rządzie i w kraju, oraz przedstawiając dalszy plan pracy partyjnej zwłaszcza w zakresie walki z bezrobociem, zrównoważenia budżetu, polityki narodowościowej i polityki zagranicznej. Tow. Weisberg zreferował przebieg słynnych zajść z policją na pogrzebie Rychlińskiego.

W dyskusji bardzo ożywionej i utrzymanej na wysokim poziomie zabierało głos kilkunastu mówców. Podnoszono fakty łamania ustawy o 8-godzinnym dniu pracy przez poszczególnych fabrykantów którzy dążą do rzekomo dobrowolnych umów z robotnikami o dłuższy czas pracy, wykorzystując niesłychaną nędze, panującą wśród proletarjatu łódzkiego. Szczególniej pełne oświetlenie znalazły w przemówieniach tow. tow. Rapalskiego, Danielewicza, Purtala, Szmita i in. wspomniane zajścia.. Nie ulega żadnej wątpliwości, że wywołały je paniczny nastrój wyższych władz administracyjnych z p. wojewodą na czele, świadoma zła wola prokuratora Schmidta, który dyrygował z balkonu „operacjami wojennemi" policji, strach na niczem nieoparty i brutalność komisarza Izydorczyka. Wszak zmobilizowano wojsko, karabiny maszynowe policję pieszą i konną. Cały aparat ruszył z miejsca z powodu raportów policji politycznej o rzekomem uzbrojeniu tłumu pogrzebowego, a podczas rozpędzania nie było ani jednej próby oporu.

Walne zebranie jednomyślnie przyjęło rezolucje, zaproponowane przez tow. Wejsberga imieniem Ł. O. K. R. Pierwsza przyjmuje do wiadomości sprawozdanie tow. Niedziałkowskiego i daje, jako wytyczne, działalności partyjnej w czasie najbliższym: walkę z bezrobociem, zrównoważenie budżetu, reorganizację administracji i sanację policji, walkę z nadużyciami, zakaz wywozu zboża, obronę życia samorządowego, kontrole kosztów produkcji. Druga wzywa C. K. W. i Z. P. P. S. do stanowczej akcji na rzecz ukarania winnych zajść łódzkich bez względu na wysokość ich stanowiska w administracji państwowej. Trzecia wita działalność C. K. W. na polu polityki międzynarodowej, a zwłaszcza zapoczątkowanie konferencji porozumiewawczych z S. D. niemiecką w Polsce. Czwarta wreszcie nakazuje członkom organizacji prenumeratę i propagandę na rzecz „Robotnika".

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

X.

::o::

Fałszywe banknoty dolarowe w Rumunji

PAT donosi z Bukaresztu. Poselstwo Stanów Zjednoczonych zawiadomiło policję bukaresztеńską, iż w Rumunji znajdują się w obiegu fałszywe banknoty amerykańskie, 5 i 20-dolarowe, naogół dość dobrze naśladowane. Policja rozpoczęła śledztwo.

::o::



Humor zagraniczny.

Mars (bóg wojny) ledwie może postąpić kroku, mając u nogi kulę w postaci Locarno.

Łańcuch prasowy

W dniu wczorajszym następujący towarzysze złożyli pieniądze na Fundusz Prasowy, wyznaczając jednocześnie nowych towarzyszów do złożenia takiej samej sumy i do wyznaczenia znowu następnych towarzyszów:

Tow. **Józef Gudzak zł. 5** wzywając tow. **Franciszka Wolskiego,** tow. **Józefa Piętkiewicza,** ob. **Teodora Gudzaka** (Gazownia na Ludnej).

Tow. **Dr. Pehr** z Grudziądza **zł. 10** wzywają tow. **Dr. Grosfelda** z Przemyśla.

Tow **Zieliński zł. 5,** wzywając tow. **Kowalewskiego** i tow. **Wideckiego.**

Tow. **Kiermas** zł. 5 — wzywając tow. **Tomasza Kiepurę, Michnę, Sobołtyńską, Wnuka, M. Brzozowicza, Kurkowskiego, Szmidta, Jastrzębia, Rydza, Fulmana, Pydzika, Jędrysiaka, Witkowskiego, Fedraka i Ślęzaka.**

Tow. **Lesiak** z Częstochowy zł. 5 — wzywając tow. tow.: **Gierasa, Antoniego Wolnika** i ob. **Kwapisza.**

Tow. **Sacharówna** (Częstochowa) zł. 5 — wzywając tow. tow. **Bugajskiego i Starczewskiego.**

::o::

Stosunki sowiecko-japońskie

Wydawana przez amerykan w Tokio gazeta „Japan Advertiser" w ten sposób charakteryzuje stosunki sowiecko - japońskie na tle zagadnień chińskich:

„Rysem charakterystycznym konfliktu sowiecko - chińskiego jest podkreślanie przez przedstawicieli sowieckich przyjaźni sowiecko - japońskiej i zaznaczanie, że konflikt sowiecko - chiński w Mandżurji nie pociągnie za sobą oziębienia w stosunkach sowiecko - japońskich Rząd sowiecki doskonale rozumie, że **Mandżurja jest w chwili obecnej taką podatną do wybuchu beczką prochu,** jaką nigdy w tych rozmiarach nie były nawet Bałkany. Obie więc strony stwarzają wszelkie pozory przyjaźni, aby uniknąć wybuchu.

Mimo to przeciwieństwa interesów sowiecko-japońskich istnieją w całej pełni. Obie strony pragną znaleźć formułę wyjścia z tej sprzeczności interesów. Premjer japoński Goto wysunął podobno projekt zawarcia umowy, w której obie strony zrzekłyby się wzajemnie wszelkich zamierzeń agresywnych w jakiejkolwiek części Chin. Projekt ten podobno — uzyskał zgodę ambasadora sowieckiego w Tokio, Koppa, który proponuje iść jeszcze dalej i przeprowadzić **podział wpływów pomiędzy Sowietami a Japonją** na terenie Chin".

::o::

3)

MIECZYSŁAW WEINERT.

Jak Fra Jacopo Infernato stworzył i zniszczył Piekło

Wyręcza ją Giovanina niespodzianie i mnich, jakby z drętwego snu zbudzony, odpowiada:

— Malował go... Fra Jacopo...

— Fra Jacopo? Ale nazwisko? Fra Jacopów jest wielu — chwyta myśl przekorną Giovanina, która nie może wytrzymać i chwali bez wesołości, bez zwracania uwagi na siebie. — Przekomarza się z mnichem, jak z jakimś zalotnikiem podczas uczty:

— A może i wy, serenissime, też się Fra Jacopo nazywacie?

— Też Fra Jacopo!

— To może i wyście malowali to piekło, Fra Jacopo?

Braciszek nie odpowiedział, i Mafalda pomyślała: Nie prostak to, obraził się! Może mniema, że się wyśmiewamy. A zresztą, widział nasze płaszcze...

— Długo musiał Fra Jacopo to Piekło malować! Trzeba czasu, żeby tyle ludzi wsadzić do piekła — mówi Giovanina, naiwnie, czy złośliwie? Mnich podniósł głowę z gniewem, ale trwało to tak krótko, że Mafaldzie ledwie mignęła przed oczyma blada twarz, jakby wykuta w marmurze. Wszyscy mnisi mieli takie surowe, smutne oblicza.

— Malował go długo. Lata. Nie był jeszcze w zakonie, gdy zaczął. Był na świecie — odparł z powagą, kładącą kres rozmowie, i Giovanina zamilkła.

„Był na świecie!" — powtarza w myśli Mafalda ze smutkiem. Więc teraz jest on gdzieindziej! Ach, ona rozumie to „gdzieindziej"! Gdzieindziej — to srebrne zacisze zadumy i ukojenia. Wyżynny brzeg, z którego się patrzy w dół rzeki, jak w wody Arno o wschodzie słońca. Wiszary brzegu osłania mgła, pod którą śpi woda głęboka. Wszystko, co ziemskie i bolesne, buntownicze i niesyte, łaknące, wrzucił ten malarz w wodę głęboką. Wziął rozbrat z grzechem pożegnał się z nim, jak z drogą osobą, której się już nigdy nie ujrzy. Przemógł grzech, przebił go swym pendzlem na wylot, jak święty Jerzy przebija włócznią potwornego smoka tam, na ścianie opodal.

Tak zrobił pewnego dnia. A teraz jest pewnie taki spokojny, oddany Bogu i modłom, jak ten braciszek, który nosi to samo imię. Słusznie powiedziała Giovanina, że Fra Jacopów jest wielu, wielu!

Drażni, gniewa Mafaldę obojętny, głuchy spokój tego człowieka. Wrzyna się w jej mózg zimnem, błyszczącem, dwusiecznem ostrzem: zbawienie — potępienie!

Oto ona jest tylko kurtyzaną, wciągniętą przez Radę na listę podejrzanych, stworzeniem, na które się patrzy oczyma zmrużonemi z żądzy i wzgardy jednocześnie. Niczem więcej nie jest — a czuje się tak nieszczęśliwą, że malarz nie umieścił w piekle razem z nią kochanka. Tak skłonił ją do myślenia — nie o utraconem niebie, ale o rozłączeniu wiecznem z kochankiem. A chociaż wie, że don Nicolo nie kocha jej wcale — to jednak mimo to — serce tak boli okropnie, tak boli.

Nie jest z kamienia bowiem. Jest czułe. To całe nieszczęście. A obraz ten mówi, że niebo — jest łatwą nagrodą kamiennej bezmiłości jeno! A obraz ten mówi, że kwiat szczęścia wieczystego ze skalistego, wyżynnego brzegu wyrasta! Wznosi się, wznosi jego korona wysoko, nad gwiazdy, łodyga strzela prosto, jak wieża, w zenit niebieski, a liście zginają się w dół, w przepaść, której dna nigdy nie dojrzą. Tak nie obejmie oko szczęśliwca zbawionego męki tych, co są w dole.

Dla niego — dla tysięcy takich jak on, kamiennych mnichów — niebo, chóry anielskie! Dla niej, dla rozdartego z bólu i miłości serca — piekło! Malarzu okrutny, czyż ci nie dosyć, że życie — to jedna piekielna tęsknota poprzez wiele kochań, wiele miłości, jak poprzez kratę na Viale di Porta oglądana twarz więźnia. Czy to nie dosyć, że każdy dzień zamyka to więzienie na żelazne wrzeciądze rozłaczenia? Jeszcze pokazujesz mym oczom to Piekło!

Don Nicolo nie wierzy w piekło, śmieje się z piekła. Śmieje się ze zwidzeń poety, majaków malarzy, bredni kaznodziejów, chociaż się czasem zamyśla ponuro.

A obraz i ojcowie po placach i ulicach głoszą niedwuznacznie, że ogień wieczny, ogień prawdziwy, który piecze — taki, na jakim kuchta don Nicola kręci na rożnie tłustego jarząbka — taki sam, jeszcze gorszy trawić będzie to ciało tak drogie, ukochane. Ciało, które całują usta kochanków, pieszczą ręce hojne w zapłacie. Gdy zniszczy je starość, choroba i śmierć, gdy odpadnie od kości, jak łachman z pleców żebraka, jeszcze będzie istniało! W krainie cienia śmierci, gdzie go oko niczyje nie zobaczy, jak w psalmach śpiewają, jeszcze będzie istniało! Jeszcze je czeka męka nieogarniona domysłem człowieczym: Piekło!

Wyrywają się ręce, żeby zerwać, zdrapać te mury i ten fresk straszliwy w kupę gruzu obrócić, i z gruzu zawołać z płaczem: Jakże to wy, mądrzy i pobożni ojcowie, wiecie zgóry, że tak będzie, że tak będzie Bóg karał miłość? Jakże to wiecie, powiedzcie mi.

Giovanina przerywa myśli Mafaldy, nagli do powrotu. Lektyka czeka tak długo? Może ściągnąć podejrzenie. Gdy ją wyświecą z miasta zobaczy wtedy! Któż się ujmie za niemi? Czyż nie wie, jak gorzko się skarżył poeta, tułacz dozgonny, na boleść wygnania z ojczyzny? A czy nie nadeszły czasy podobne?

Wreszcie, jak może zapominać, że don Nicolo nie będzie czekał, gdy się spóźnią! Jest bardzo zajęty, Mafalda wie, czem.

....Otóż nie pójdzie. Zostanie tu jeszcze. Tak się jej podoba. Wracaj, Giovanino, zabaw don Nicola, czem potrafisz (żeby się nie nudził, czekając na mnie). Niech całuje tymczasem twe usta, jak całował moje, jak całowałby każdą kurtyzanę — choćby ją potem nogą miał strącić ze schodów. Bo wiedz, Giovanino, że nie z inkaustu tylko i papieru, ani nie z kajań serdecznych, jak moje, ale z ust płochych, suto zastawionego stołu i szumiącego wina rodzą się jego rady dla władców. Ty wracaj, zostaw mnie tu.

...Za godzinę, dwie, wzejdzie księżyc i rozjaśni te mroki. Ujrzę wtedy siebie jeszcze raz w tem piekle.

***

Braciszek stuka w skrzynkę żelazną, którą trzyma przed Mafaldą:

— Tak, madonna. Obraz to prawdziwie godny podziwu i wielu już nawrócił. Widzę, że i was wzruszył głęboko. Ale kanony nie dopuszczają dłużej pozostać w kościele niewiastom. Wyjdźcie, pani, jak to wasza towarzyszka uczyniła, nie bacząc, że samą was zostawia?

Mafalda prawie tych słów nie słyszy, nie rozumie. Drży cała, w uszach ma szum. Myśli jej płoną, jak te płomienie, które przyćmił zmierzch.

(D. c. n.).

::o::

Doniosłe oświadczenie rządu angielskiego w sprawie 8-godz. dnia pracy.

Rząd angielski postanowił zaprosić do Londynu Konferencję Ministrów Pracy najważniejszych państw przemysłowych w celu ułatwienia międzynarodowego unormowania dnia pracy. Podczas dyskusji, wywiązanej po wygłoszeniu w Izbie Gmin mowy tronowej, premjer angielski, p. Baldwin, oświadczył, m. in. co następuje:

„Zawsze byłem zdania i wiem, że wielka ilość członków Izby podziela to zdanie, że jednym z najlepszych środków, zmierzających do utrzymania wytwórczości naszej na należytym poziomie jest ustalenie jednolitych norm pracy w najważniejszych państwach przemysłowych a to conajmniej w zakresie czasu pracy.

Łatwo jest wprawdzie powiedzieć, że w pewnym kraju pracuje się 60,50, lub 40 godzin na tydzień, lecz trzeba być pewnym, że zawierając międzynarodowy układ, zmierzający do unormowania czasu pracy, wszyscy uczestnicy układu, choć mówią nie tym samym językiem ojczystym, komentują jednakowo przepisy tego układu. W przeciwnym razie faktyczna długość pracy staje się różna, a sytuacja gospodarcza jeszcze się pogarsza.

Nie chcę krytykować innych państw, pragnę jednak stwierdzić, że jeśli Anglja zawrze układ tego rodzaju, to go wypełni co do litery. Tembardziej jest ważne, aby każda litera tego układu była należycie zrozumiana. Przy umowach krajowych, dotyczących warunków pracy, zachodzą często ogromne różnice między sposobem komentowania ich przez pracobiorców i przez pracodawców; często spór idzie o interpretację jednego słowa, lub jednego wyrażenia. Jeśli takie trudności zachodzą, gdy układ dotyczy wyłącznie Anglików, to o ile one muszą być większe, gdy dotyczą dużej ilości krajów, mówiących różnemi językami. Oto powody, dla których Minister Pracy zdecydował się zaprosić do Londynu Ministrów Pracy najważniejszych państw przemysłowych, oraz p. Alberta Thomas'a, dyrektora M. B. P. Zadaniem tej konferencji będzie ustalić terminy i przepisy prawne, dotyczące ograniczenia czasu pracy do 48 godzin na tydzień, oraz określić dokładnie warunki, w których dopuszczone być mogą wyjątki od powyższych przepisów.

Zrobimy wszystko co leży w naszej mocy aby dojść do zupełnego porozumienia. O ile to porozumienie nastąpi, to ratyfikacja międzynarodowej konwencji Waszyngtońskiej będzie możliwa i ratyfikację tę przeprowadzimy".

::o::

Budżet rodziny robotniczej.

W czwartek odbyła się w Głównym Urzędzie Statystycznym konferencja z udziałem przedstawicieli zainteresowanych czynników w sprawie prac prowadzonych nad ułożeniem wzorowego budżetu rodziny robotniczej, który to budżet ma służyć za podstawę do obliczania zmian kosztów utrzymania.

Na posiedzeniu tem omawiany był wzór ankiety, która ma być w związku z tą sprawą rozesłana do wszystkich zainteresowanych instytucji oraz strona techniczna przeprowadzenia omawianej ankiety. Zebrane przez ankietę materjały służyć będą za ostateczną podstawę do obliczenia wzorowego budżetu.

::o::

Wynik wyborów do Kasy Chorych w Andrychowie na pow. wadowicki

„Wyzwolenie Społeczne" donosi:

W niedzielę, dnia 14 lutego odbyły się wybory do Rady Kasy Chorych w Andrychowie na pow. wadowicki. Na listę Nr. 1 (Chrześcijańskich Zw. Zaw.) 853 głosów, **na listę Nr. 2 (P. P. S. i Klasowe Zw. Zaw.) — 777 głosów.** Wobec tego lista Nr. 1 otrzymała 16 mandatów, **lista Nr. 2 14 mandatów.** Żadna grupa nie ma większości, gdyż **każda lista otrzyma 3 członków do Zarządu.** Rozstrzygać będą zatem w Zarządzie głosy pracodawców, a nie ubezpieczonych, o ile ubezpieczeni nie pójdą w sprawach Kasy solidarnie.

Wybory do Kasy Chorych wykazały, że w Andrychowie większość stanowią socjaliści. Na ogólną liczbę 1,156 głosów, jakie padły w andrychowskich komisjach wyborczych, P. P. S. otrzymała 707 głosów, chadecy tylko 449. W Wadowicach natomiast chadecy otrzymali 262 głosy, a P. P. S. tylko 69.

::o::

Dwie katastrofy kolejowe

Paryski „Matin" donosi z Madrytu o zderzeniu się w tunelu pociągu osobowego z pociągiem towarowym, przyczem 70 osób odniosło rany, w tej liczbie 30 ciężko. (PAT).

***

PAT. donosi z Bukaresztu, iż w pobliżu stacji Sacalaz w Banacie, pomiędzy Jimbolia i Temeszwarem, wykoleił się symploński „Orient - Express". Przyczyną wykolejenia było zdemontowanie strzałki kolejowej przez zbrodniczą rękę w celu spowodowania katastrofy. Przy wykolejeniu 2 osoby ze służby kolejowej zostały zranione. Po dwugodzinnym postoju pociąg ruszył dalej.

::o::

Sprawa Bispinga.

SIEDEMNASTY DZIEŃ ROZPRAW.

Na wstępie posiedzenia przewodniczący odczytał list, który nadesłał sądowi niejaki Busseke, zamieszkały w Oliwie pod Gdańskiem, wyjaśniający, że „Bisping nie mógł zabić Druckiego, gdyż nie leżało to w jego interesie".

Sąd uznał zeznania Busseke za zbędne.

Odpowiada dodatkowo badany św. Jan Zamoyski, którego zeznania dotyczą sytuacji majątkowej Bispinga. Miał on otrzymać spadek po swej pierwszej żonie w wysokości 200,000 rb.

Świadek dr. Zaborowski spotkawszy kiedyś Druckiego na polowaniu i nawiązawszy rozmowę na temat jego bogactwa usłyszał od Druckiego uwagę, że posiada on dużo rozmaitych zobowiązań i że „siedzi u Bispinga w kieszeni".

Adwokat Bittner wnosi pozwolenie na dodatkowe zbadanie Herszelmana, dodając jednak zarazem wniosek zarządzenia zamknięcia drzwi.

Gdy usunięto już publiczność z sali, po kilku minutach tajnych obrad, z sali wypada do kuluarów oskarżony Bisping z oznakami silnego zdenerwowania.

Po przerwie obrona zadaje jeszcze pytania dodatkowe prok. Herszelmanowi. Świadek ten potwierdza, że w śledztwie baron Kattels twierdził, że Drucki wybierał się zagranicę, chcąc uniknąć jakiegoś grożącego mu w kraju niebezpieczeństwa. Gdy w pierwszej próbie z psami, po kradzieży w Teresinie pies Boy rzucił się dwukrotnie na strażnika Latosiaka, Herszelman zawiadomił o tem gubernatora. Nie pamięta jednak faktu, że drugi pies Mucha pobiegł wprost do mieszkania Grafi, gdzie mieszkał Latosiak. W sprawie tajemniczych listów do jakiegoś Dymitra Pawłowicza nic Herszelman nie może wyjaśnić poza tem, że księcia nazwiskiem Pietrow nie mogło być. Świadek pamięta, że zgłaszało się wielu świadków rzekomo widzących Bispinga w okrwawionem palcie, słyszących, że mówił o zamiarach otrucia i t. d., jednakże świadków tych jako mało wiarogodnych nie powoływano. Świadek słyszał wiele plotek kursujących co do zabójstwa, wiele z nich uwłaczało nawet czci zabitego.

Św. Lubomirska zaznacza, że przed niejaką Gałczyńską nie mówiła, że się zemści na Bispingu, lecz wyrażała się, że „krzywdę, którą uczynił dzieciom zabitego, zemści się na nim". Podejrzenia swoje co do Bispinga opierała na tem, że ojciec nie zaprzeczył, gdy wyraziła przypuszczenie, że to Bisping usiłował dokonać otrucia. Cieszyła się, że B. nie miał być opiekunem, gdyż nie miała doń zaufania. Ojciec wyrażał się ostatnio o Bispingu niechętnie, a przed ślubem Bispinga wyraził nadzieję, że to go może poprawi, gdyż jest na złej drodze.

Po zwolnieniu przez sąd świadka Herszelmana przystąpiono do wysłuchania uzupełnienia ekspertyzy buchalteryjnej rzeczoznawcy Saksa.

Bisping posiadał gotówką 21,074 rubli i papierami wartościowymi 185,444 rb. Co do papierów zresztą cyfrę trudno ustalić, gdyż część ich była w banku, więc ilość ta nie jest określona. Długi Bispinga w bankach wynosiły 299,514 rb., wekslowe 210,000 rb. Poza bankami Bisping posiadał jeszcze aktywów 641,926 rb.

W tem miejscu wywiązuje się oczywiście dyskusja pomiędzy oskarżonym a rzeczoznawcą, gdyż Bisping uważa, że rację ma on, a nie ekspert. Bisping wyraża się, że dyskusja nad ekspertyzą trwać może 5 dni i pięć nocy, na co otrzymuje uwagę przewodniczącego, że o celowości tej dyskusji może decydować jedynie sąd.

Otrzymaną przez sąd jeszcze jedną depeszę, zapowiadającą „ważne informacje", „wyświetlające" sprawę, sąd uznał za nieważną.

Adw. Bittner zaznacza raz jeszcze, że zbadanie św. księdza z Tomaszowa, dałoby światło na rodzinę Sochów, którzy byli podejrzani o udział w zbrodni. Prócz tego wnosi odczytanie ekspertyzy prof. Taranuchina, która jednakże nie wiele się różni od ekspertyzy prof. Grzywo - Dąbrowskiego.

Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się w środę o godz. 10 rano. I. K.

Dostawcy K. O. P. okradają ludzi

Sprawa dostaw prowiantów do Korpusu Ochrony Pogranicza od początku źle była postawiona. Korpus z góry narzucił brygadom dostawców. Musiały tu działać jakieś czynniki uboczne, gdyż właśnie na powiaty 5 brygady K. O. P. dostawy otrzymali ludzie o ciekawej przeszłości: p. Harszlakiewicz, obszarnik stoliński, znany spekulant, przyjaciel starosty Janiszewskiego ze Stolina.

Wartoby bliżej, oczywiście przez ludzi nie z województwa Poleskiego przysłanych, ale ludzi znających się na spekulacjach starościńsko - obszarniczych, i bezstronnych, zbadać sprawy sejmiku Stolińskiego, w którym „idealnie dobrany" zasiada wydział i sejmik.

Drugi dostawca p. Cybulski, również znany spekulant, o niebardzo czystych rękach.

Panowie ci oczywiście, biorąc dobre pieniądze za dostawy wojskowe, brali od ludzi słoninę, ziemniaki, siano i podwody dla wojska, nie wypłacając tym ludziom należnych im kwot. Dotychczas przyłapałem cztery takie kwity z przed kilku miesięcy, niewypłacone ludziom. I tak: Wołczykowi Janowi 200 zł. Wołczykowi Janowi 131 zł. 95 gr., Nowakowskiemu 102 zł. 60 gr., Komarowi 406 zł. i t. d. Kto wie ile takich kwitów jeszcze wałęsa się wśród ludzi.

Brygady nic tu nie mogą zrobić. Rozkaz z góry. Tymczasem biedni ludzie, sprzedając resztki swoje na podatki, wiedzą, że dostawiali własne prowianty dla wojska, za które pieniędzy nie otrzymali. Podrywa się w ten sposób autorytet wojska i Państwa. Zapytujemy p. generała Minkiewicza, czy o tem wie i co zamierza zrobić aby:

1) sprawdzono komu ci „patrjotyczni dostawcy" nie zapłacili.

2) Czy zamierza spowodować wypłatę poszkodowanym chłopom.

3) Czy zamierza pociągnąć do odpowiedzialności sądowej panów dostawców i tych, którzy im dostawy te oddali?

Stanisław Wolicki, poseł na Sejm.

::o::

Bezrobocie w Gdańsku

PAT. donosi z Gdańska: Kwestja bezrobocia w Gdańsku zaczyna przybierać charakter wprost katastrofalny i góruje obecnie nad wszystkiemi zagadnieniami wewnętrznemi. Liczba bezrobotnych na obszarze wolnego miasta dochodzi już do 22 tysięcy, a wysokość zapomóg, udzielanych z funduszu bezrobocia, osiągnęła olbrzymią, jak na finanse w. miasta, kwotę 1,200,000 guldenów miesięcznie.

Socjal - demokraci domagają się wydania szeregu zarządzeń, a mianowicie: nadzwyczajnego opodatkowania na rzecz bezrobotnych, ściągania specjalnych opłat od przedsiębiorców, zatrudniających pracowników zagranicznych, i ograniczenia do minimum liczby rolnych robotników sezonowych.

::o::

Kto będzie reprezentował Niemcy w Genewie

„Die Welt am Montag" dowiaduje się z kół parlamentarnych, że w charakterze delegata Rzeszy udaje się do Genewy dr. Stresemann, a być może także i kanclerz Luther. Przedstawiciele parlamentu nie wezmą udziału w delegacji, jakkolwiek przewidywany jest ich udział w jesiennej sesji Zgromadzenia. (P. A. T.).

::o::

Śledztwo w sprawie węgierskich fałszerzy

Berlińskie pismo: „Tägliche Rundschau" donosi, że członek węgierskiej szajki fałszerzy, fotograf Schultze, był w sobotę przesłuchiwany ponownie, w obecności przedstawicieli policji paryskiej. Schultze obstaje przy swojem twierdzeniu, że od listopada 1923 r. nie brał udziału w akcji fałszerzy.

Wzrost bezrobocia słabnie.

Ostatnie raporty o ogólnym stanie bezrobocia wskazują, że wzrost bezrobocia zmniejsza się. Główne ośrodki przemysłu włókienniczego, metalowego, górniczego i naftowego, jak Łódź, Żyrardów, Sosnowiec, Drohobycz, Biała, Białystok, Krosno i poszczególne miejscowości w woj. śląskiem wykazują conajmniej nieznaczne przyrosty lub wahania, a nawet zmniejszenia ilości bezrobotnych.

::o::

Stanisława Umińska wstępuje do klasztoru.

Jak donosi „Kurjer Czerwony" utalentowana artystka teatru Polskiego, po tragicznych przejściach związanych ze zgonem literata Żyznowskiego, jej narzeczonego, postanowiła wstąpić do klasztoru.

::o::

KRONIKA PARLAMENTARNA.

Po kilkutygodniowej kuracji zagranicą powrócił do Warszawy wicemarszałek Sejmu tow. I. Daszyński.

WYCIECZKA POSELSKA DO ESTONJI.

W dniu wczorajszym wyjechała do Estonji, wycieczka parlamentarzystów polskich, w składzie następującym: p. wicemarszałek Jan Dębski (Piast), posłowie: p. Chaciński (Ch. D.), Barański (Klub Pracy), Niedbalski (Piast) i tow. Czapiński. Na dworcu żegnali wycieczkę p. poseł estoński dr. J. Leppik z członkami poselstwa oraz radca M. S. Z. p. Marjan Szumlakowski.

::o::

KRONIKA POLITYCZNA.

NA ODBUDOWĘ ZNISZCZONYCH WOJEWÓDZTW KRESOWYCH.

Min. Robót publicznych zwróciło się do Min. Skarbu o wypłacenie 5 miljonów złotych, które należne są Min. Robót Publ. z tytułu daniny lasowej.

Pieniądze te mają być użyte przedewszystkiem na akcję odbudowy zniszczonych województw kresowych, gdzie ludzie po dziś dzień mieszkają w ziemiankach.

U MIN. TOW. ZIEMIĘCKIEGO.

Min. tow. Ziemięcki przyjął wczoraj wojewodę lwowskiego Garapicha, który przedłożył mu memorjał w sprawie zamierzanych robót samorządowych na terenie województwa lwowskiego.

Analogiczne memorjały wojewoda Garapich przedłożył premjerowi Skrzyńskiemu i min. tow. Barlickiemu.

Następnie min. tow. Ziemięcki przyjął delegację Zw. Rob. Budowlanych, która przedłożyła mu rezolucje uchwaloną na wiecu rob. budowlanych w sprawie ochrony ustawodawstwa społecznego i walki z bezrobociem.

AKCJA OSZCZĘDNOŚCIOWA RZĄDU.

Na posiedzeniu Komitetu Nadzwyczajnego delegatów Ministerjum Skarbu dla spraw oszczędnościowo - organizacyjnych, odbytym dn. 20 b. m. pod przewodnictwem p. Moskalewskiego, zajmowano się w dalszym ciągu rozpatrzeniem referatu dr. Weinfelda w sprawie szczegółowego programu akcji oszczędnościowej w Min. Oświaty a mianowicie w dziale szkolnictwa powszechnego.

B. MINISTER BONNET W WARSZAWIE.

Dnia 21 b. m. przybył do Warszawy na kilkudniowy pobyt w Polsce były minister finansów w gabinecie Painleve, p. George Bonnet z małżonką.

Z MIN. SKARBU.

Minister Skarbu Zdziechowski przyjął wczoraj p. Gairdnera, dyrektora Overseas Bank.

POSIEDZENIA KOMISJI W SPRAWIE ŻĄDAŃ NIEMIECKICH.

Dnia 20 b. m. odbyło się w departamencie przemysłowym Min. Przemysłu i Handlu posiedzenie komisji fachowej, na której rozważano żądania niemieckie w zakresie przemysłu budowlanego i ceramicznego.

Komisja, po opracowaniu całego szeregu postulatów dla szczegółowego opracowania kwestji fajansu i porcelany, wyłoniła podkomisję, posiedzenie której odbędzie się dnia 27 b. m.

Dnia 22 b. m., w departamencie przemysłowym Min. Przemysłu i Handlu odbyło się posiedzenie podkomisji fachowej, w sprawie żądań niemieckich w dziale konserw hermetycznie opakowanych. (PAT.)

KONFISKATA DZIENNIKA LUDOWEGO.

Sobotni numer lwowskiego „Dziennika Ludowego" został skonfiskowany za artykuł „Gdzie żyjemy panie Wojewodo"?

***

Prezes Rady Min. p. Al. Skrzyński przyjął wczoraj Min. Robót Publ. tow Barlickiego, Min. Spraw Wojsk. gen. Żeligowskiego oraz wojewodę lwowskiego p. Garapicha.

***

Min. Przemysłu p. Osiecki przyjął wczoraj posła łotewskiego p. Nukszę w sprawach handlu z Łotwą.

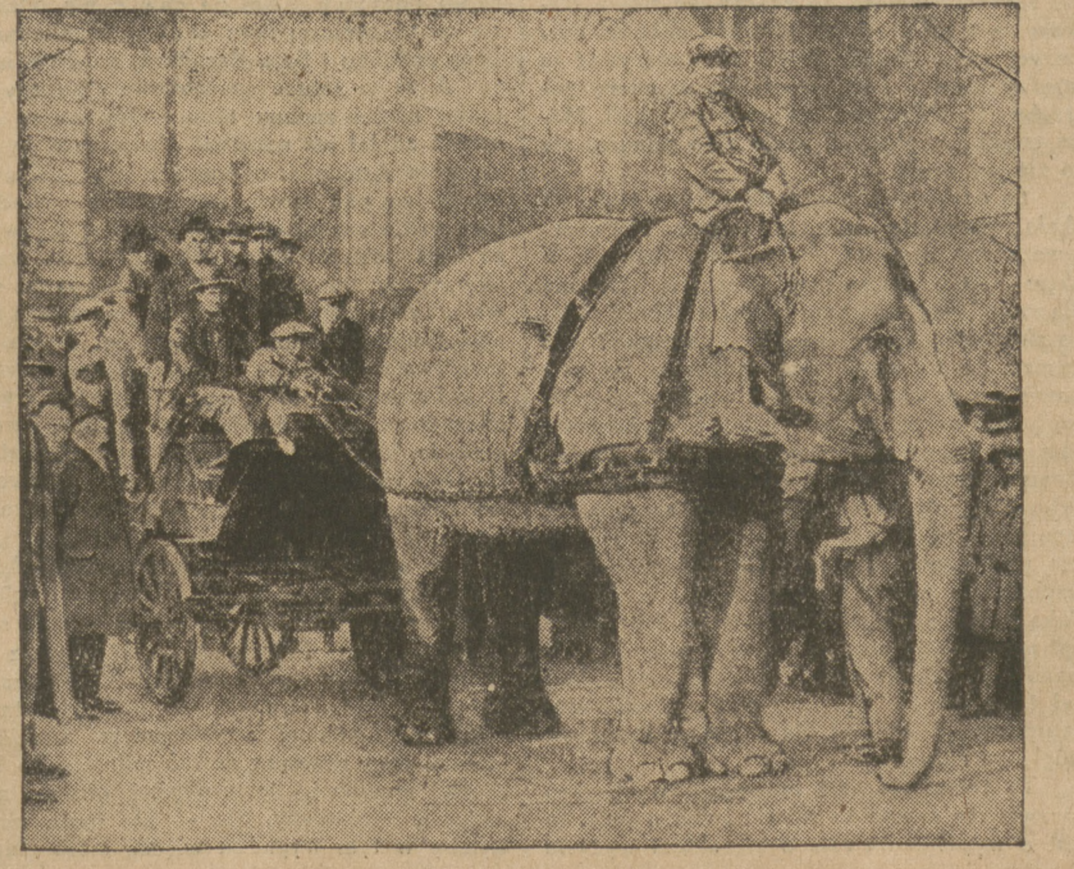
***

Poseł niemiecki p. dr Rauscher powrócił do Warszawy i objął urzędowanie.

::o::

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Breitbart II.



W cyrkach zagranicznych produkuje się Breitbart II ze słoniem, zaprzęganym do wozu.

PRZEGLĄD PRASY.

Rozmyślne... „nieścisłości". O konstytucję 17 marca. Sjonizm.

W **„Kurjerze Polskim"**, opanowanym, jak wiadomo, przez „ciężki" przemysł, p. L. B. uznał chwilę za odpowiednią dla ataku na lewicę francuską, która rzekomo niezbyt przyjaźnie odnosi się do Polski.

„Mówiąc o Francji należy brać przedewszystkiem pod uwagę rządzący po dziś dzień kartel lewicowy, pod którego impulsem zaszły w wewnętrznej i zewnętrznej polityce naszej sojuszniczki doniosłe zmiany... (W tych warunkach za jedynie miarodajne należy uważać głosy prasy lewicowej, która, jak dotąd, zachowuje się raczej powściągliwie i milkliwie. Przyczyną zaś tego jest widoczna i zrozumiała rozterka pomiędzy francuską racją stanu, która domaga się bezwarunkowego popierania Polski ,a jednym z najbardziej podstawowych i atrakcyjnych punktów programu lewicowego, który wyborcom swoim obiecywał trwałą zgodę z Niemcami i rozbrojenie powszechne".

Mylimy się bardzo, jeżeli p. L. B. z „Kurjera Polskiego" nie jest tym samym p. L. B. co to ongi pisywał w „Prawdzie" przedwojennej, jako radykalny radykał, poczym dokonał skoku gwałtownego — naprzekór naturze rzeczy — aż do antysemityzmu, niebezpieczeństw „żydo - masońskich", „wpływów kosmopolitycznych" i t. d., i t. p., no i w nowym kierunku pędził i gna dalej z zapałem świeżo nawróconego.

P. L. B. nie obchodzi nic zgoła, że w sprawie miejsca dla Polski w Radzie Ligi Narodów cała odpowiedzialna prasa lewicowa we Francji zajęła stanowisko najzupełniej wyraźne, że memorjał grupy parlamentarnej polsko - francuskiej zredagował socjalista dr. Nicollet, że delegację parlamentarną do Brianda prowadził w imię praw Polski socjalista tow. Locquin, że głównym obrońcą polskiego punktu widzenia na terenie sfer Ligi jest tow. Paul Boncour.

Co to wszystko jest warte, kiedy obowiązek nakazuje „kopnąć" lewicę francuską. Co prawda, nóżki p. L. B. są trochę za krótkie.

**
*

Monarchistyczne **„Słowo"** wileńskie ma dwie cechy niewątpliwie dodatnie: rozwija swoje poglądy konsekwentnie, posiada odwagę cywilną i wcale nie zważa na autorytety obozu prawicowego, gdy mu wchodzą w drogę. To też los surowy spotkał p. prof. Dubanowicza w Nr. 41 z dn. 20 lutego.

P. Dubanowicz, wódz skrajnej prawicy sejmowej, wydał książeczkę p. t. Rewizja konstytucji. „Słowo" zaczyna od stwierdzenia, że biedny

„P. Dubanowicz tak samo dobrze jest cesarzem chińskim, jak konserwatystą".

A nieco wyżej.

„Ale niechże mi nikt nie ośmiela się twierdzić, że pomiędzy p. Dubanowiczem, jego ideologją, a konserwatyzmem istnieje jakaś nić łączna, jakiś cień cienia podobieństwa".

I dalej.

„Kąt odchylenia od litery konstytucji 17 marca na lewo jest u p. Niedziałkowskiego mniej - więcej równy kątowi odchylenia u p. Dubanowicza na prawo. Jeżeli odległość pomiędzy poglądami nie tylko **Pro Patria** ale i **Słowa** na ustrój Państwa a p. Dubanowiczem da się wyrazić w kilometrach,..... to odległość poglądów p. Dubanowicza od poglądów p. Niedziałkowskiego w tej kwestji da się wyrazić w metrach". .

W pierwszej chwili sam byłem przerażony tą bliskością zaledwie metrową między socjalistą, a p. Dubanowiczem, skoro jednak „Słowo" pasuje prezesa Nar. Chrz. Str. Lud. na zajadłego obrońcę demokracji parlamentarnej ,sądzę, że większe stokroć musi być zaniepokojenie p. Dubanowicza. Mszczą się grzechy młodości...

**
*

Uchwały Sekcji Mniejszościowej Komitetu politycznego Rady Ministrów o sjonizmie wywołały ostry atak bundowskiego organu na koło żydowskie i przychylny komentarz **„Naszego Przeglądu"**. Co do nas widzimy w tych uchwałach w pierwszym rzędzie — i w zgodzie z „Naszym Przeglądem" — wykonanie przepisów konstytucji co do prawa ruchu sjonistycznego do organizowania się dla osiągnięcia swoich ideałów. Wśród kierowników sjonizmu widzimy, jak i przedtym, duże wpływy światopoglądu nacjonalistycznego, a w ocenie poszczególnych posunięć politycznych sjonizmu będzie miała dla nas także duże znaczenie opinja socjalistów żydowskich wszystkich odcieni. Do sprawy sjonizmu powrócimy nieraz jeszcze.

M. N.

———::o::———

Stany Zjedn. przysyłają sekretarzowi Ligi Narodów teksty układów

PAT. komunikuje z Genewy, iż Rząd St. Zjedn. przesłał sekretarzowi Ligi Narodów, w celach ogłoszenia teksty konwencji i 2 układów, a mianowicie: konwencji ratyfikowanej z republiką Dominiki, oraz układów z Finlandją w sprawie opłat towarowych i z Austrją, oraz Węgrami w sprawie należnych sum.

Jest to pierwszy wypadek przesłania przez rząd amerykański sekretarzowi gen. Ligi Narodów tekstów układów. Krok ten nastąpił na skutek decyzji, powziętej przez rząd Stanów Zjedn., przesyłania sekretarzowi, dla ogłoszenia w zbiorze traktatów przy Lidze Narodów, wszystkich traktatów i układów międzynarodowych, zawartych przez Stany Zjedn. Układy te nie będą formalnie rejestrowane przez Ligę Narodów, gdyż Stany Zjedn. nie są członkiem Ligi Narodów.

———::o::———

Przyjaciele

P. komisarz Ziems. pow. Lipnowskiego stał się serdecznym przyjacielem właściciela fol. Płończyn (pow. Lipno) gdzie robotnicy daremnie domagają się ziemi.

Niby nas nie obchodziły stosunki towarzyskie p. komisarza, ale niepokoi nas pytanie dlaczego pan komisarz zawiadomił okręg, że robotnicy ziemi nie chcą? Czy dlatego, że przy wójcie oświadczyli oni, że domagają się ziemi na warunkach nowej ustawy, a co skłoniło wójta do oświadczenia, że robotnicy ziemi nie chcą?

———::o::———

W sprawie przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.

PAT. podaje w dalszym ciągu głosy prasy różnych krajów w sprawie przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi.

Prasa angielska tak, jak i poprzednio, zajmuje w większości swej stanowisko wrogie wobec proponowanego rozszerzenia Rady Ligi.

Prasa francuska staje gorąco w obronie żądań polskich. Piszą o tem dzisiaj m. in.: „Europe Nouvelle", Gaulois" i żydowski „Parisier Heint", ten ostatni stwierdza, że zarówno żydzi polscy, jak i żydzi zamieszkujący inne kraje winni wszelkiemi siłami popierać słuszne żądania Polski.

Jacques Bainville zamieszcza w „Liberte" pesymistyczny artykuł, w którym dowodzi, że Chamberlain, przejeżdżając przez Paryż obiecał Briandowi i amb. Chłapowskiemu, że poprze kandydaturę Polski do Rady i przyrzeczenia tego lojalnie dotrzymuje, nie potrafił jednak przekonać swego rządu. Sprawa uzyskania przez Polskę stałego miejsca w Radzie — pisze Bainville — może być uważana za pogrzebaną. Dyplomacji pozostaje jedynie ubrać porażkę w odpowiednie pozory przez ogłoszenie, że kwestja rozszerzenia Rady została odłożona do jesieni, w którym to czasie Hiszpanja otrzyma stałe miejsce, Polska zaś niestałe miejsce w Radzie.

Prasa włoska zamieszcza artykuły, wypowiadające się zdecydowanie za przyznaniem Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi „Voce Republicana" cytuje głosy „Robotnika" i „Czasu" w tej sprawie.

„Piccolo" podaje wiadomość z Londynu, że tamtejsze koła miarodajne skłonne są poprzeć zdecydowanie kandydaturę Polski na miejsce niestałe w Radzie Ligi (z wyboru) z tem, aby Niemcy weszły do Rady w marcu, a Polska — na wrześniowem zgromadzeniu Ligi Narodów.

———::o::———

Delegaci Norwegji na zgromadzeniu Ligi Nar.

Delegatami Norwegji na nadzwyczajne Zgromadzenie Ligi Narodów, wyznaczone na dzień 8 marca r. b., są: premjer i min. spraw zagr. Mowinckel, dr. Nansen i dr. Lange. (P. A. T.).

Nacjonalistyczna bojówka w Gdańsku

Gdańsk, 22 lutego (PAT). Utrzymywana w Gdańsku przez Senat nacjonalistyczno - militarna organizacja, t. zw. straż obywatelska, wywołuje w kołach liberalnych i lewicowych coraz większą opozycję. Organizację ćwiczą b. oficerowie armji pruskiej. Za pośrednictwem policji gdańskiej, na utrzymanie tej organizacji wolne miasto Gdańsk wydaje 185 tys. guldenów, która to suma tworzy w deficycie budżetowym wolnego miasta poważną pozycję.

Reforma izby lordów

Londyn, 22 lutego (PAT). Premjer Baldwin zakomunikował dziś parlamentowi, że sprawa reformy izby lordów jest obecnie rozpatrywana bardzo szczegółowo przez rząd, który wniesie do parlamentu odnośny projekt prawdopodobnie z końcem bieżącej sesji ustawodawczej.

Wiadomości telegraficzne

— Z Aten donoszą: W związku z banicją b. prezydenta ministrów Kafandarisa, Papanastasiu, gen. Kondylisa, oraz kilku wyższych oficerów, z kół urzędowych komunikują, iż władze greckie otrzymały dowody, że przywódca rewolucjonistów z 1922 r. Plastiras pozostaje w stosunkach z gen. Kondylisem i przygotowuje zamach wojskowy.

Plastiras przebywał do niedawna w Białogrodzie, obecnie wyjechał w niewiadomym kierunku.

— W Rydze odbyły się w niedzielę zgromadzenia, zwołane przez socjalistów, oraz przez komunistów przeciwko projektowi rządowemu zwiększenia opłat celnych. Między policją a komunistami doszło do szeregu starć, w rezultacie których 15 osób zostało aresztowanych.

— Z Pekinu donoszą, iż obiega tam niepotwierdzona dotąd pogłoska, jakoby marszałek Wu-Pei-Fu został zamordowany w Hankou.

— Parlament norweski ratyfikował 99 głosami przeciw 30 traktat handlowy norwesko-sowiecki.

— Praskie „Narodni Listy" piszą o nowych sporach w łonie stronnictw koalicyjnych. Podczas, gdy wszystkie stronnictwa koalicyjne chcą utrzymać nadal 18-miesięczną służbę wojskową, socjalni demokraci trwają przy żądaniu ograniczenia jej do 14 miesięcy.

SPRAWOZDANIE TEATRALNE.

Teatr Polski: **Dama kameljowa,** dramat w 5 aktach Aleksandra Dumasa, przekład T. Boya Żeleńskiego.

Teatr Polski urządza popisy dla swoich wybitnych aktorów. Niedawno p. Junosza-Stępowski popisywał się jako Otello, teraz pani Marja Przybyłko - Potocka występuje w „Damie kameljowej" tej sławnej niegdyś sztuce Dumasa syna, która przez wiele lat była koncertowym utworem dla wielkich aktorek jak Sara Bernhardt, Eleonora Duse, Helena Modrzejewska.

Niestety nie widziałem ich — Modrzejewską widziałem w innych rolach — i dlatego właściwie powinienbym się uznać za niekompetentnego do oceny gry pani Potockiej pod tym względem, czy osiągnęła dawny rekord czy nie, lub czy go może nawet „pobiła". Ale pociesza mnie to, że z doświadczenia w Polsze. Widziałem Modrzejewską, co prawda w piera się na legendzie, na bezwładności opinji, na przypadku, na reklamie, na protekcji i t. d. Kto tam wie, jak grała Duse lub Sara Bernhardt; może wymagania wówczas były mniejsze. Widziałem Modrzejewską, co prawda w ostatnich latach jej karjery artystycznej i nie mogłem zrozumieć, przez co właściwie ona stała się tak sławną. Jej koturnowy patos, nie ożywiony żadną inwencją, wydawał mi się zupełnie nudnym. Tak więc żadne nazwiska mi nie zaimponują i póki nie będzie kinetofonicznych archiwów sztuki aktorskiej, póty krytyka porównawcza na wiele się nie zda.

Pani Przybyłko - Potocka należy do tej najliczniejszej grupy aktorów, którzy grają głównie swoją indywidualnością. Nie można u nich mówić o kreacjach, tylko o grze. Jeżeli ta indywidualność jest sama przez się silna, miła, interesująca, wówczas i gra spełnia swoje zadanie. Ale nie jest to gra twórcza, połączona z inwencją, — ale ta trafia się niesłychanie rzadko. Kto widział panią Potocką w „Strasznej ziemi" Curela, w „Niewinnej grzesznicy" Grubińskiego, w „Madame sans gene" Sardou, temu jej „Dama kameljowa" nic nowego powiedzieć nie może. Jest to to samo, tylko na większą skalę, intensywniej, obficiej. Pani Przybyłko - Potocka ma indywidualność bardzo na scenie pożądaną i mile widzianą. Ma wdzięk naturalny, humor trochę rzewny, zawsze pewną dobroć i jakby trwożliwość w ruchach i głosie. Rodzaj jej głosu ma w jej grze i w jej powodzeniach znaczny udział. Wibruje przyjemnie, metalicznie, czasem trochę nosowo, niekiedy zamienia się w jakieś jakby mruczenie lub wybucha gardłowo. (Wszelkie tego rodzaju opisy mogą być tylko przybliżone). Ale czasem znać w tym głosie coś takiego jakby ziewanie — wiele aktorek miewa to samo np. Jarszewska, Bednarzewska, Sulima. Dalej jest w tym głosie zbytnia ciągłość, to znaczy, że słowa zlewają się z sobą. Aktor powinien mieć do dyspozycji: albo zlewać słowa albo rozrywać je między sobą w jednem zdaniu, w miarę potrzeby. Pani Potocka nie ma dużej skali. Mówi ciszej lub głośniej, czule albo ponuro, ale to nie jest skala.

To oczywiście wiąże się bardzo ściśle ze skalą rozumienia i całej roli i zdań. Nie przekracza ona zwykłej miary. Np. słowa z V aktu: „Dla wszystkich jest szczęście tylko nie dla mnie" wygłasza pani Potocka dobrze ale— po aktorsku. Co to znaczy po aktorsku? To znaczy, że to wygłoszenie pokrywa się całkowicie z pewnem typowem wyobrażeniem o sposobie i napięciu uczuciowem, jakie takiemu zdaniu towarzyszyć powinno. Jest to wygłoszenie wzorowe i poprawne dla jakiej szkoły aktorskiej. Ale twórczość istotna zaczyna się tam, gdzie się kończy poprawność. Zdanie to jest wygłoszone rzewnie. Kto wie, możeby trzeba było nadać mu np. akcent ironiczny. Taką samą poprawność miało w tym akcie np. zdanie (gdy niespodziewanie wchodzi Armand): „Armand! To niepodobna, żeby Bóg był tak dobry!" Był to krzyk aktorski, nienaturalny, — chociaż dla samej p. Potockiej mógł być naturalny.

To trzymanie się typowych wyobrażeń sprawia ,że można tu mówić tylko o grze, to jest o wypełnieniu roli, o szerokiem wyżyciu się indywidualności aktorskiej, lecz nie o kreacji. Coby było kreacją? Dam przykład: „Dama kameljowa" jest sztuką bardzo przyzwoitą, jak na apologję kurtyzany: można na nią zaprowadzić panienkę 10-letnią i co najwięcej pytałaby mamusi: co to za plama przeszłości, która nie pozwoliła tej biedaczce wyjść za mąż? Od początku do końca mamy do czynienia właściwie nie z kurtyzaną, lecz z kobietą najuczciwszą i najlepszą w świecie, która przypadkiem dostała się w niewłaściwą sferę. Owóż czy nie mogłaby aktorka sztuki pod tym względem choćby nawet „poprawić", że tu i owdzie zaznaczyłaby jednak ową przynależność Małgorzaty do świata grzechu? Lecz pani Potocka jak na Madame Sans gene jest za wytworna, tak samo na Małgorzatę Gautier ma wygląd, głos i cały sposób wzięcia się zanadto poczciwy. Ani na chwilę nie odchyla się od zasadniczej linji: ckliwej szlachetności. Lecz podobno i Sara Bernhardt nie była inna.

A są w sztuce sposobności i pokusy do takiej nagłej zmiany tonu. Gdy ojciec Armanda zdołał już namówić Małgorzatę do porzucenia Armanda, odpowiada ona: „Wszystko to, co pan mówi, jest prawdą. Niechże pan powie swojej córce, tej czystej dziewicy, że była kobieta, która zdławiła serce swoje, aby jej dać szczęście" i t. d. Już same słowa „czystej dziewicy" poddają tu akcent ironji. Nadeptana kokota pręży się i sama się przeciwstawia istocie z „porządnego świata". Pani Potocka te słowa wypowiedziała z wybuchem rozpaczy, — bardzo wzruszająco, bardzo rzewnie, lecz nie było w tem tej niespodzianki, tego rozdalenia horyzontu, tego wyzwolenia duszy, — wogóle tego specjalnego wrażenia, jakie daje istotna kreacja aktorska.

To samo dotyczy jej dalszych okrzyków, tym razem do Armanda: „Tak jest! Kocham pana de Varville!" „Tak, jestem kobietą nikczemną!" Pani Potocka mówi te słowa z taką rozpaczą, że ów Armand, który się niczego nie domyśla, wydaje się nam wierutnym osłem, człowiekiem pozbawionym wszelkiej intuicji, jaką powinna dawać miłość. To był krzyk zranionej, torturowanej ofiary, niezmiernie efektowny, ale — ale może mniej byłoby w tym wypadku więcej, może głuche udane przyznanie się Małgorzaty do zdrady kochanka dałoby efekt nie tak jaskrawy, lecz za to głębszy. Jej cierpienie mogło się zaznaczyć w paru ruchach omyłkowych lub drgnieniach głosu, lecz Małgorzata powinna dotrzymywać słowa ojcu, hamować się i nie zdradzać się z tem, że gra komedję.

Chyba żeby jej zależało na tem, żeby wypróbować kochanka? Ale tego już w tej sztuce zupełnie niema, tak samo jak w „Przepióreczce" Żeromskiego Przełęcki rżnie swoją komedję poprostu, bez żadnej próby ubocznej, czy nadobna profesorowa w tę nagłą zmianę może nie uwierzy. Jest to i tu i tam bardzo niesubtelne. Tak samo jak niesubtelną jest wiara Dumasa w to, że Małgorzata gra tylko komedję. Ależ jak można wierzyć w to, że kurtyzana, jeżeli się „puszcza", to nie naprawdę? W tym wypadku komedja i prawda są identyczne. Otóż Małgorzata z IV aktu to znowu tylko torturowany człowiek a nie Ewa Pobratyńska.

Te refleksje podaję tylko jako przykład na to, coby uważać należało za „kreację". A zresztą wcale się przy takiem tylko pojmowaniu roli nie upieram. Można ją ujmować różnie, byle były jakieś zmiany, jakieś kontrasty, które po drodze okólnej z sobą harmonizują.

Gra pani Potockiej stała na wysokim poziomie. Wielu ludzi w teatrze płakało. Jeden z recenzentów dziękuje artystce, że dzięki jej grze odkrył w sobie resztki czułości. Ale co z tego? Ja również byłem wzruszony. Ale bywam tak często wzruszony i w teatrze i przy czytaniu książek, że nauczyłem się nic sobie z tego nie robić. Wzruszenie, łzy, nie koniecznie są dowodem istotnego wrażenia artystycznego. Tak samo jak t. zw. pękanie ze śmiechu. Są utwory liche, lecz tak skombinowane, że nieuchronnie muszą płacz wywołać. Są to utwory — cebule. Taką cebulą w 5 aktach jest sztuka Dumasa. W każdym razie i takie wzruszenie jest dużo warte. Radzę każdemu, kogo to interesuje, aby poszedł zobaczyć grę niepospolitej artystki, i jestem pewny, że mało kto zgodzi się ze mną.

Karol Irzykowski.

———::o::———

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO KRAJU.

NIEUDAŁY WIEC ENDECKI W JĘDRZEJOWIE.

Menerzy endeccy z Kielc: redaktor Przybylski i Barczyński, na dzień 11 lutego zwołali wiec bezrolnych i małorolnych w Jędrzejowie.

Na wiec przybyło aż 150 ludzi, którzy jednak, wobec odmowy udzielenia głosu tow. Kudybie — salę opuścili. Endecy wobec tego nawet nie poddali pod głosowanie swej rezolucji.

NA „KOLANIE" CHCE ZROBIĆ INTERES.

Właściciel fol. Kolano, pow. Radzyń, p. Lepczyński pragnąc obejść ustawę o reformie rolnej, zwolnił od 1 kwietnia wszystkich (27) robotników rolnych, zagrażając jednocześnie rejentalnemi wezwaniami przymusową eksmisją

Władze ziemskie nie poskromiły dotąd tego rozbrykanego rumaka.

SPEKULANT PARCELACYJNY

Obszarnik Rybiński z Komatna, pow. Biała dn. 6.II około północy przybył do majątku, zbudził robotników a wezwawszy ich do siebie oznajmił że mogą nabyć po 6 morgów na 5-letnie spłaty, przyczem, by wpłacili zadatku 20%, licząc po 600 zł. za mórg. Jednocześnie żądał podpisania protokułu, iż robotnicy ziemi nie chcą i prawa do niej się zrzekają. Robotnicy protokułu nie podpisali. P. Rybiński puścił się tedy na spekulację, a skoro tak jest — prawo parcelacji winno mu być odebrane i dokończyć jej winien rząd.

ZAJŚCIA W GIMNAZJUM W ZDUŃSKIEJ WOLI.

Korespondent nasz ze Zduńskiej Woli pisze nam o smutnym incydencie, jaki wydarzył się w gimnazjum państwowem. Jeden z uczniów za rzekomo złe sprawowanie się został wydalony. Niezadowolony z tego wyroku uczeń, udał się wraz z innymi uczniami do dyrektora i groził rewolwerem. Przed wizytą u dyrektora z drugim uczniem synem posła poprzecinał druty elektrycznych dzwonków. Syn posła jednak nie został ukarany za ten czyn. Wydalony uczeń napadł jeszcze raz na nauczycielkę; podobno także groził rewolwerem. Władze szkolne winny zająć się tą sprawą, by wyświetlić gdzie leży przyczyna zła.

WYBORY W KROŚNIEWICACH.

W nowoutworzonem mieście Krośniewice, pow. kutnowskiego, wojewoda warszawski zarządził wybory do rady miejskiej na dzień 28 marca mianując jednocześnie tymczasowy zarząd miasta w osobie komisarza rządowego p. Makulskiego, inspektora samorządu gminnego pow. kutnowskiego. Przy komisarzu utworzono radę przyboczną złożoną z obywateli miejscowych.

::o::

Zebranie Bratniej Pomocy S. U. W.

KLĘSKA KORPORANTÓW I PRAWICY.

W sobotę około godz. 6 wiecz. przy obecności zgórą 700 akademików rozpoczęło się w auli uniwersytetu zebranie walne „Bratniej Pomocy" Studentów Uniw.

Już przy uchwaleniu porządku dziennego i przy wyborze prezydjum okazało się, że lewica ma większość, a rządzący dotychczas uniwersytetem korporanci i wszechpolacy są w mniejszości.

Sprawozdanie ustępującego zarządu ciągnęło się przez 3 godziny. Mimo usiłowania zatuszowania skandalicznej gospodarki prawicy w „Bratniaku", zebrani łatwo się zorjentowali, że paniczykowie z korporacji nie mogli należycie kierować gospodarczemi sprawami młodzieży, bowiem dalecy są od nędzy akademickiej i zrozumieć nie mogą interesów niezamożnej młodzieży. Ujawniło to się przedewszystkiem w bierności Zarządu „Bratniej Pomocy" podczas walki o zniesienie opłat egzaminacyjnych. Po sprawozdaniu na wniosek ak. Sokołowskiego przystąpiono do rozpatrzenia stosunków w domach akademickich. Tow. Kopankiewicz i ob. Sokołowski w ostrych słowach napiętnowali skandaliczną, niezgodną z interesami i honorem młodzieży gospodarkę opanowanej przez prawicę Centrali Bratniej Pomocy w tych domach i domagali się autonomji dla mieszkańców domów akademickich.

Przedstawiciele prawicy usiłowali się tłumaczyć, ale przemówienia ich przyjmowane były okrzykami oburzenia ogromnej większości zebranych. Wniosek ob. Sokołowskiego o autonomji domów akad. uzyskał przytłaczającą większość (kilka głosów zaledwie padło przeciw).

Prawica widząc, że jest w mniejszości postanowiła nie dopuścić na tem zebraniu do wyborów nowego Zarządu i w tym celu zastosowała karczemną i nieprzebierającą w środkach obstrukcję

W celu uniemożliwienia rzeczowych obrad, rozpoczęli prawicowcy wygłaszać sążniste przemówienia na tematy formalne, aż doprowadzili do głosowania przez drzwi votum zaufania dla przewodniczącego. Ale i teraz ponieśli klęskę. Za votum zaufania padło 426 głosów lewicy, przeciwko 308 prawicy i korporantów.

Jeszcze trochę pokrzyczeli i potupali wszechpolacy i odrodzeniowcy, uniemożliwiając rzeczowe obrady, aż wybiła 12 i musiano przerwać zebranie, gdyż rektor pozwolił jedynie obradować do północy.

ROZMAITOŚCI

ZWIERZĘTA JAKO SPADKOBIERCY MILJONÓW. Niedawno zmarła w Londynie staruszka 84-letnia, niejaka Sara Grady, która prawie cały swój majątek w wysokości 600 tys. funtów szterlingów, zapisała zwierzętom 50 tys. funt. zapisała politechnice i stołowni dla chorych zwierząt, 10 tys. londyńskiemu towarzystwu ochrony zwierząt, pod warunkiem, że kierowane będzie przez ludzi, którzy są przeciwni wiwisekcji na zwierzętach. Inne zapisy przeznaczyła instytucjom i stowarzyszeniom, zwalczającym wiwisekcje i wogóle próby ze zwierzętami. 200 funt. dostało się towarzystwu wegetarjańskiemu, a 200 funt. towarzystwu ochrony kucyków, używanych w kopalniach węgla.

Ludzie znacznie gorzej wyszli na testamencie staruszki. 4 tys. zapisała szpitalowi dla nieuleczalnie chorych, 2000 dla niewidomych, 500 funt. stowarzyszeniu biblijnemu i 100 funt. towarzystwu, mającemu na celu zapobiegać pochowaniu ludzi pozornie zmarłych. Po odliczeniu kilku niewielkich zapisów na rzecz przyjaciółek zmarłej, które są jednocześnie przyjaciółkami zwierząt, reszta majątku ma iść na kapitał zakładowy mającego powstać towarzystwa ochrony zwierząt przed niebezpiecznymi dla nich sportami.

KŁOPOTY Z CHORĄ CIĘŻKIEJ WAGI. W tych dniach na jednej z ulic Paryża zebrali się mieszkańcy kilku domów pod mieszkaniem pewnej 54-letniej chorej kobiety, którą trzeba było przenieść do szpitala, ale nie można było wyprowadzić z pokoju z powodu ogromnej tuszy i wagi (160 kilo). Ani drzwi, ani okna nie były dość szerokie, by można było przenieść jej ciało. Chciano już wyłamać drzwi, ale przekonano się, że to niewiele pomoże, ponieważ schody były za wąskie dla niezwykłych rozmiarów chorej.

Z godzinę naradzano się, co robić, gdy w końcu jednemu z sąsiadów przyszła myśl wezwania straży ogniowej. 8-iu strażaków, uzbrojonych w toporki i sznury wyłamali ramę okna i z wielkim nakładem sił spuścili chorą po sznurach na chodnik.

POCIECHA A MEDYCYNA. Lekarz: „Niech pani nie rozpacza, niech pani znowu weźmie udział w gwarnem życiu i niech pani przecież spróbuje znów wyjść za mąż". Wdowa: „Czy mam to rozumieć jako prośbę o moją rękę?" Lekarz: „Łaskawa pani, powierzę pani tajemnicę: lekarz zapisuje wprawdzie lekarstwo, ale nigdy sam go nie zażywa" (Ovell Füssli).

Popisy Państw. Banku Rolnego

Dowiadujemy się, że Państw. Bank Rolny, który nie ma dość ziemi dla robotników z dóbr Strzeleckich (pow. Kutno), tracących z powodu parcelacji warsztat pracy, ma jej poddostatkiem dla różnych osób uprzywilejowanych.

Np w folwarku Kozia Góra: ośrodeczek 50-hektarowy, specjalnie forsownie wynawożony, ma otrzymać rządca folw. Strzelce, p. Zbrodzki, który z powodu parcelacji pracy nie traci; zaznaczyć wypada, że p. Zbrodzki jest szwagrem p. Heidra, który miał otrzymać ośrodek w Długołęce; 15 ha ma otrzymać mechanik Kopidłowski z cukrowni Strzelce, pomimo, że najwyżej do 2 ha mają prawo rzemieślnicy wiejscy w parcelowanych folwarkach. P. Kopidłowski nie ma żadnych tytułów do otrzymania ziemi; około 20 ha ma otrzymać jakiś inżynier kolejowy, p. Pawelec.

Domagamy się od Min. Reform Roln., aby nie dopuściło do podobnego skandalu, a ziemie przeznaczone dla wyżej wymienionych — przekazało dla robotników rolnych.

Nadto możeby Minist. Reform Rolnych wyjaśniło zaniepokojonej opinji, czy prawdą jest, że Skarb Państwa poniósł ogromne straty przy wymianie folw. Strzelce wraz z cukrownią na mizerny folwarczek braci Cichockich?

::o::

Czy był robotnikiem?

Pomiędzy Zjedn. Tow. Parcelacyjnych a Związkiem od dłuższego czasu istnieje zatarg o robotników rolnych w folw. Sterdyń pow. Sokołów. M. in. chodzi o robotnika dniówkowego, Stanisława Lewczuka, człowieka żonatego, liczącego ok. 30 lat.

Min. Ref. Roln. w ub. roku pismem okólnem wyjaśniło, że tacy robotnicy dniówkowi, jak Lewczuk, mają prawo do takich samych ulg, jak inni robotnicy.

Ale oto dowiadujemy się ze Zjedn. Tow. Parc. że Lewczukowi ziemia się nie należy, bo jak twierdzi administrator i komisarz ziemski Lewczuk nie był ordynarjuszem.

Co zeznawał administrator — nie wiele nas obchodzi: od tego jest parobkiem obszarniczym. Ale dlaczego p. komisarz ziemski, urzędnik państwowy, oświadczając, że Lewczuk nie był ordynarjuszem, nie zaznaczył, że był robotnikiem dniówkowym, któremu zgodnie z instrukcją Min. Reform Roln. przysługuje prawo do ziemi?

::o::

Śmiertelny skok z wiaduktu

Wczoraj o godz. 6 wiecz. z wiaduktu Al. 3 Maja skoczył na ul. Solec mężczyzna w wieku około 25 lat, niewiadomego nazwiska; sądząc z ubrania — robotnik.

Lekarz Pogotowia stwierdził u samobójcy ogólne potłuczenie i krwotok wewnętrzny i przewiózł go do szpitala św. Ducha.

W 4 godziny potem samobójca życie zakończył.

Zuchwały napad bandycki

UJĘCIE DWUCH BANDYTÓW.

Terenem zuchwałego napadu bandyckiego był dom przy ul. Widok nr. 24.

W domu tym 2-pokojowy lokal zajmuje Anzelma Marzec, właścicielka sklepu spożywczego. Wczoraj o godz. 4 i pół po poł., gdy w mieszkaniu była tylko córka właścicielki Irena, urzędniczka minist. spraw wojsk., zapukał ktoś do drzwi. Na zapytanie „kto tam?" odpowiedziano „z elektrowni". Panna M., nie podejrzewając nic złego, drzwi otworzyła. Wówczas wszedł jakiś człowiek, który natychmiast wpuścił swego wspólnika, a następnie wyjął rewolwer i steroryzował napadniętą. Drugi bandyta sznurkiem związał p. M. ręce i nogi, zakneblował jej usta i wepchnął do szafy. Bandyci znalazłszy stojącą na tremie biżuterję, zrabowali z niej 2 pierścionki, bransoletkę i 3 zegarki, poczem szybko skierowali się do wyjścia.

P. M. usłyszawszy trzask zamykanych drzwi, wyczołgała się z szafy, przecięła sznurek nożyczkami i zaczęła wzywać „ratunku!". Na alarm wybiegło kilku lokatorów zaś dozorca zamknął bramę. Jeden z bandytów zdołał umknąć. Za uciekającym ul. Widok do Marszałkowskiej pogonił posterunkowy X komisarjatu, Jan Zimnicki. Na ul. Marszałkowskiej około kina „Apollo" przyłączyli się do pościgu st. post. oddziału konnego Jan Zieliński i Władysław Dymus. Widząc, że nie ujdzie pogoni bandyta wpadł do domu nr. 111 przy ul. Marszałkowskiej, gdzie na podwórzu strzelił do Dymusa, lecz chybił. Następnie bandyta ukrył się na II piętrze w sieni, gdzie ujęto go. Jest to Jan Matuszewski. Drugim bandytą ujętym w bramie przy ul. Widok nr. 24 okazał się Władysław Soja.

::o::

Zlikwidowanie bandy rabusiów

Już przeszło od trzech miesięcy na szosie grójeckiej na terenie gm. Blizne i Skorosze grasowała banda rabusiów, dokonywająca całego szeregu napadów. Wczoraj w nocy wspomniana banda, znowu dokonała napadu na wóz, jadący z Warszawy do Nadarzyna. Zrabowawszy skrzynię towaru, rabusie uciekli. Ograbiony woźnica zaalarmował posterunek policyjny w Wiktorynie, który zarządził pościg. Rabusie, widząc pościg, porzucili skrzynię z towarem i zbiegli.

Policja, idąc po śladach trafiła do mieszkania Stanisława Miecznikowskiego we wsi Rakowie. Dochodzenie ustaliło, że Miecznikowski zorganizował bandę z synów miejscowych gospodarzy i dokonywał rabunków, sam będąc hersztem bandy. Policja aresztowała wszystkich uczestników bandy. Są to: Stanisław Miecznikowski, Feliks i Władysław bracia Brudzyńscy, Antoni Dąbrowski, Władysław Urbański, Józef Styczyński, wdowa Helena Gajkowska.

Styczyński właściciel 5-morgowego gospodarstwa wspólnie ze swą kochanką Gajkowską przywozili zrabowane towary na własnym wozie do Warszawy, gdzie sprzedawali je.

::o::

Kradzież 17 skrzyń naboi i 240 rakiet z Cytadeli.

Z jednego z magazynów amunicyjnych w Cytadeli warszawskiej, znajdującego się przy I bramie tuż przy wyjściu na Wisłę, skradziono w nocy z piątku na sobotę ni mniej ni więcej tylko 17 skrzyń z nabojami karabinowemi — łącznie 17,000 nabojów oraz 240 rakiet alarmowych.

Kradzież takiej ilości amunicji z Cytadeli jest nielada sensacją, tembardziej zadziwiającą, że obok magazynu stoi wartownik.

Poszlaki zdają się wskazywać na to, że cały zapas amunicji wywieziono na motorówce Wisłą.

Śledztwo w tej sprawie prowadzi 2-gi pluton żandarmerji wojskowej.

::o::

Z sądów.

ECHO POJEDYNKU SZEPTYCKI — STPICZYŃSKI.

Wczoraj przed Wojskowym Sądem Okręgowym stanął gen. broni Szeptycki oskarżony o to, że w dniu 19 lipca 1924 r. pojedynkował się z redaktorem „Głosu Prawdy" Stpiczyńskim. Powodem był artykuł zamieszczony w temże piśmie pod tytułem „Łajdactwo tryumfujące", w którym pana generała broni Szeptyckiego nazwano „tchórzem" i „defetystą". Obrażony generał Szeptycki posłał do p. Stpiczyńskiego swych sekundantów w osobach gen. Ostoi Zagórskiego i płk. Andersa. Sekundantami p. Stpiczyńskiego byli tow. Hołówko i poseł Kościałkowski.

Gen. Szeptycki oświadczył, że się do winy nie poczuwa, bo „został obrażony śmiertelnie jako oficer" i że obrazę tę mógł zmyć tylko krwią.

Prokurator Kaczmarek popierał oskarżenie, przytaczając akty sądu okręgowego i apelacyjnego w Warszawie, z których wynika, że red. Stpiczyński został skazany na 2 tygodnie twierdzy.

Sąd w osobach przewodniczącego gen. broni Dańca, specjalnie wydelegowanego, gen. broni Rozwadowskiego, gen. dyw. Osińskiego, gen. dyw. Pogorzelskiego i gen. dyw. Majewskiego po długiej naradzie gen. Szeptyckiego uniewinnił od winy i uwolnił od kary, wychodząc z założenia, że czyn jego został spowodowany faktem konieczności.

I. K.

::o::

RUCH ROBOTNICZY

Z życia partji.

RADA NACZELNA P. P. S.

14 i 15 marca b. r. w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych, odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S.

Początek obrad o godz. 10 rano.

Sekretarjat Generalny C. K. W. P. P. S.

ORK. Warszawa podmiejska.

Posiedzenie komisji socjalnej odbędzie się w czwartek, 25 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu „Robotnika".

Z Warsz. Wydziału Kobiecego. Zebranie Warszawskiego Wydz. Kobiecego odbędzie się we wtorek o godz. 7 wiecz., w lokalu Leszno 53.

Konferencja Okręgu Warszawa Podmiejska. Dn. 28.II o godz. 11 rano (Al. Jerozol. 6) odbędzie się doroczna Konferencja Okręgowa z nast. porz. dziennym: 1) Sprawozdania. 2) Referat o samorządzie gminnym i powiatowym. 3) Uchwalenie regulaminu Komisji Socjalnej 4) Wybór OKR., Komisji Rewizyjnej i Okr. Sądu partyjnego. 5) Wnioski.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. niniejszym unieważnia legitymacje partyjne członków Koła Tramwajarzy P. P. S. przy dz. Jerozolimskiej wydane na imię Przerywacza Antoniego Nr. 3151, Bojawskiego Jacka Nr. 3206, Sędziaka Adama Nr. 3115, Napiórkowskiego Czesława Nr. 3287, Koszmidera Bolesława Nr. 3209.

We wtorek dn. 23 b. m.

Dzielnica Powązki. O godz. 7 (Okopowa 30 m. 16), posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. O godz. 7 (Brukowa 29), posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 (Czerniakowska 193), ogólne zebranie członków.

Dzielnica Śródmiejska. O godz. 7 (Al. Jerozolimskie 6), posiedzenie komitetu.

W środę dn. 24 b. m.

Dzielnica Wola - Czyste. O godz. 6 (Wolska 44) posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie.

Dzielnica Ochota. O godz. 6 (Grójecka 59), posiedzenie komitetu oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków.

Dzielnica Jerozolimska. O godz. 7 (Chłodna 41), posiedzenie komitetu.

Dzielnica Mokotowska. O godz. 6 (Bagatela 12), posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Starówka. O godz. 7 (Rycerska 4/6), posiedzenie komitetu.

Pocztowa Org. P. P. S. O godz. 7 (O. K. R. Al. Jerozolimskie 6), ogólne zebranie członków.

Dzielnica Śródmiejska. O godz. 7 (Al. Jerozolimskie 6 m. 3, pokój 12), ogólne zebranie członków.

Ruch zawodowy.

Wśród pracowników teatrów miejskich. Na zebraniu pracowników teatrów miejskich w dniu 15 lutego r. b., w którem brała udział również orkiestra Opery Warszawskiej, nastąpił wybór delegatów.

Na delegata grupy urzędniczej wybrano tow. **Mieczysława Żugajewicza** i na zastępcę tow. **Bronisława Michaleckiego.**

Na delegata orkiestry Opery Warszawskiej wybrano tow. **Józefa Kuczewskiego** i na zastępcę tow. **Feliksa Kwiatkowskiego.**

STRAJK W FABRYCE „W. PASCHALSKI".

W ubiegłym tygodniu zarząd fabryki metalowej „W. Paschalski" postanowił zredukować około 60 robotników.

Ogół pracowników fabryki, dowiedziawszy się o tem, zaproponował zarządowi pracę trzy razy na tydzień, byle tylko nikogo nie wydalono.

W odpowiedzi na to zarząd fabryki nietylko nie wpuścił wczoraj do pracy owych zredukowanych lecz pozostałym, w liczbie 400, zaproponował pracę trzy razy na tydzień.

Oburzeni tym prowokacyjnym postępowaniem dyrekcji, robotnicy rozpoczęli od rana w zakładach „W. Paschalski" strajk włoski.

Z WARSZ. RADY ZWIĄKÓW ZAWODOWYCH

W środę, o godz. 7 wiecz. punktualnie, w lokalu przy ul. Wareckiej 7, odbędzie się posiedzenie Zarządów i mężów zaufania Zw. Zaw. Na porządku dziennym sprawozdanie Wydziału Rady z akcji w sprawie bezrobocia.

Wszystkie zarządy Związków proszone są o przybycie.

TABELA WYGRANYCH LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Wczoraj, w dniu piętnastym ciągnienia 5-tej klasy państwowej loterji klasycznej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Po 50,000 zł. 26104.

Po 25,000 zł. 61924.

Po 20,000 zł. na N-ry: 9235, 43835, 62580.

Po 1,000 zł. na N-ry 12466, 25775, 28910, 44920, 61624.

Po 600 zł. na N-ry: 1125, 2224, 2593, 8203, 9574, 9607, 1336[illegible], 15007, 16535, 20318, 38773, 43555 48050, 55601, 63821.

Po 500 zł. na N-ry: 7894, 11988, 12249, 14879, 18929, 21056, 26963, 33596, 62341, 63874, 64437.

Po 400 zł. na N-ry: 1388, 2789, 3726, 4497, 6493, 7907, 8278, 8566, 12033, 12219, 12874, 13164, 13214, 13257, 13709, 17553, 17614, 18282, 18428, 19760, 24978, 25120, 28080, 30816, 31850, 34183, 38881, 42097, 42785, 49051, 50324, 58245, 63043

Wykaz wszystkich wygranych stawek obejrzeć można bezpłatnie w kolekturze E. Lichtensteina i S-ka. Warszawa, Marszałkowska 146, lub też w oddziałach Kolektury, Bielańska 3 i Nalewki 42.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dol. Stan. Zjedn. za 1—7.98
Franki francuskie za 100—28.45
Funty angielskie za 1—39.76
Floreny holend. za 100—322.70
Kor. czesko—słow. za 100—23.47
Franki szwajc. za 100—153.25

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie + 3°.8, najniższa + 0°.3.

W Zakopanem było pochmurno, dość ciepło (+ 2°C), śnieg znowu ginie.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Najpierw pochmurno, miejscami mglisto na wschodzie kraju, deszcze na zachodzie i w środku. Temperatura nieco poniżej 0° na wschodzie, znacznie cieplej na zachodzie. Potem stopniowe polepszanie się stanu pogody.

Zjazd sejmików powiatowych. W dniach 27 i 28 b. m. oraz 1 marca r. b. odbędzie się w Warszawie doroczny zjazd przedstawicieli sejmików powiatowych.

Zjazd organizuje Biuro Zjazdów Samorządu Ziemskiego, centralna organizacja związków samorządu powiatowego.

Porządek obrad zjazdu obejmuje poza sprawami organizacyjnemi, szereg zagadnień z dziedziny gospodarki naszych samorządów powiatowych. Mają więc być omawiane, w związku z ogólną akcją reformy administracji publicznej, środki oszczędności w gospodarce samorządu powiatowego oraz wytyczne planu działalności samorządu na polu popierania rolnictwa oraz zdrowotności publicznej.

Przygotowaniami do zjazdu kieruje Biuro Zjazdów Samorządu Ziemskiego, Warszawa, Kopernika 30.

Kursy języka Esperanto. Polskie Tow. Esperantystów z dniem 24 lutego r. b., rozpoczyna przyjmowanie zapisów na nowe kursy. Informacje i zapisy w lokalu T-wa, Królewska 19, w środy i soboty od 1 i pół do 9 wieczorem.

Ograniczenie ruchu tramwajowego. Ze względów oszczędnościowych, w godzinach między 10 r. i 2 p.p., oraz po godz. 9 wiecz., na niektórych linjach, na których w godzinach tych jest najmniejszy napływ pasażerów, część wagonów tramwajowych jest wycofywana i przebywa w remizach.

Kursy Naukowe dla Nauczycieli Rysunku. Kursy przygotowawcze do egzaminów uproszczonych dla nauczycieli rysunku szkół średnich, uzgodnione z programem Min. Oświaty, rozpoczynają swą działalność w bieżącym tygodniu. Pierwszy wykład prof. St. Witwickiego z cyklu: psychologja widzenia odbędzie się w sobotę, dn. 20 lutego b. m. o godz. 6-ej wiecz., w zakładzie psychologicznym Uniwersytetu Warsz. Informacje udzielane będą przed i po wykładzie.

IV-te Zgromadzenie delegatów pracowników Samorządu Miejskiego. W dniach 28 b. m. i 1 marca r. b. w sali Rady Miejskiej i w siedzibie Związku, Krak. Przedm. 1, odbędzie się IV (VI-te) doroczne Zgromadzenie Delegatów, zwołane przez Zarząd Główny Związku pracowników miejskich Rzeczypospolitej Polskiej. W przeddzień dnia 27 lutego odbędzie się w siedzibie Krak. Przedm. 1 plenarne posiedzenie członków Zarządu Głównego Związku.

Tygodniowe losowanie w Zachęcie. W dniu 20 b. m. odbyło się losowanie rzeźby J. Jasińskiego „Matka Boska“ pomiędzy osoby, które zwiedziły wystawę za biletami normalnemi w tygodniu od 13 do 20 lutego r. b. Wygrana padła na Nr. 1097-j. Dnia 27 lutego rozlosowany będzie obraz M. Trzebińskiego p. t. „Baszta obronna w Żółkwi“.

Ostrzeżenie przed fałszywym agentem. Zarząd Pogotowia Ratunkowego ostrzega przed jakimś młodym człowiekiem blondynem, który posługuje się fałszywymi kwitami i wyłudza od właścicieli firm i sklepów składki członkowskie. Oszust ten podaje różne nazwiska, legitymacji jednak nie posiada.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Z Tow. Biologicznego. W środę dnia 24 b. m. odbędzie się o godz. 8-ej wiecz. posiedzenie Warsz. Oddz. Polskiego Tow. Biologicznego w audytorjum Instytutu Fizjologicznego Uniwersytetu (Krak. Przedm. nr. 26).

Odczyty. Dziś o godz. 8 i pół wiecz. odbędzie się w gmachu Zakładu Bakterjologicznego Uniw. Warsz. (Nowy Świat 19) IV z cyklu odczytów p. dr. G. Bychowskiego n. t.: „Psychoanaliza“.

W czwartek 25 b. m. o godz. 8 wiecz. wygłosi w tymże gmachu p. dr. H. Higier II-ą część odczytu n. t.: „Czy układ nerwów współczesnych jest autonomiczny w znaczeniu biologicznem“. (sympaticotonia i agotonia).

Środa Literacka. W środę 24 b. m. odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym odczyt p. Rafała Blütha p. t.: „Tragikomedja Rewizora“. Początek o godz. 8 wiecz.

Wieczornica Plastyków. W czwartek 25 b. m. odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym (hotel Polonja) wieczór Plastyków. W produkcjach wystąpi między innemi, znany bajkopisarz p. B. Hertz. Początek o godz. 9 wiecz.

WYPADKI.

Przez podkop. Przy ul. Franciszkańskiej Nr 18 za pomocą przebicia sklepienia w piwnicy oraz wycięcia otworu w podłodze, dostali się złodzieje do składu sukna i kortów należącego do braci Metzker i skradli różne materjały sukienne i kortowe na ogólną sumę 1.,000 zł. Po przybyciu na miejsce policji znaleziono w piwnicy 19 sztuk porzuconych materjałów oraz świder, łom i kilkadziesiąt arkuszy papieru pakowego. Zaznaczyć należy, że w porze nocnej w sklepie spał subjekt kradzieży zaś dokonano w niedzielę między godz 2 a 8 wiecz.

Ujęcie złodziei mieszkaniowych. W mieszkaniu Kazimiery Rybakowej przy ul. Wspólnej nr. 28 na usiłowaniu kradzieży ujęto Mieczysława Dobieckiego. Znaleziono przy nim łom, wytrychy i latarkę elektryczną.

— Przy ul. Pawiej nr. 37a w mieszkaniu Moszka Cwajgenberga, na gorącym uczynku kradzieży ujęto Joska Getrytza (nigdzie niezameldowanego).

Zamach samobójczy. W domu nr. 14 przy ul. Staszica lokatorka Jadwiga Arnoldowa targnęła się na życie za pomocą otrucia się roztworem sublimatu. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala św. Ducha.

Pożar. W mieszkaniu Jankla Kornmana przy ul. Targowej nr. 62 od węgla, który wypadł z popielnika kuchni, zapaliła się podłoga. Pogotowie V oddziału straży, po wyrąbaniu części podłogi, pożar ugasiło.

Przez wyłom w murze. Przy ul. Targowej nr. 63 za pomocą otworu w murze od strony podwórza dostali się złodzieje do składu mąki i kaszy Chaima Frydmana i skradli 15 worków mąki wartości 693 zł. Łup złodzieje naładowali na platformę i odjechali.

Niefortunna wyprawa włamywaczy. Na stacji towarowej Warszawa - Wileńska niewykryci złodzieje wyłamali kraty w okienku piwnicznym, poczem rozpoczęli przebijać sklepienie i wiercić otwory w podłodze, aby przez otwór dostać się do składu towarów w magazynie Nr. 1. Widocznie w czasie pracy włamywacze zostali spłoszeni, gdyż porzuciwszy narzędzia złodziejskie, zbiegli.

Napad na pociąg i postrzelenie złodzieja. Na pociąg towarowy nr. 61, idący z Warszawy do Krakowa, w czasie jazdy na terenie VI posterunku kolejowego stacji Warszawa - główna - towarowa, banda rabusiów dokonała napadu, rabując z jednego z wagonów większą ilość skór. Obsługa pociągu, widząc rabunek wszczęła alarm, na który nadbiegli policjanci z VI posterunku. Rabusie rzucili się do ucieczki. Policjanci, ścigając ich, dali kilka strzałów, przyczem ujęli Józefa Olaka i Stanisława Fudałę, dwaj pozostali zbiegli. Jeden ze zbiegłych — jak się okazało — Władysław Olak został ranny w prawą rękę, wskutek czego udał się na posterunek do felczera w Wiktorynie, który nałożył mu opatrunek. Ranny oświadczył, że jakoby sam przez nieostrożność spowodował wystrzał i zranił się. Wspomniana banda rabusiów grasowała od maja r. ub. Specjalnością bandy było napadanie na pociągi towarowe na przestrzeni Warszawa—VI posterunek i Warszawa — Gołąbki.

::o::

TEATR i MUZYKA.

Teatr Wielki. Dziś pierwsze abonamentowe przedstawienie dla Ciała Dyplomatycznego „Straszny Dwór“.

Jutro „Aida“, we czwartek „Madame Butterfly“.

Teatr Narodowy. Dziś i jutro „W cichym dworze“ L. H. Morstina.

Teatr Letni. Dziś i dni następnych „Jej chłopczyk“.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Rewizor“

Teatr Polski. Dziś i codzień „Dama Kameljowa“.

Teatr Mały. Dziś „Orzeł czy reszka“?

Teatr Nowości. Codziennie „Sen o Riwierze“.

Premjera „Gejszy“ w teatrze Niewiarowskiej. Jutro występuje teatr Niewiarowskiej z premjerą operetki p. t.: „Gejsza“ Jonesa.

Dziś „Królowa Nocy“

Teatr im. Fredry. Dziś „Dziady“.

Teatr Odrodzony (na Pradze). Dziś „Dwaj malcy“.

Teatr „Perskie Oko“. 22 obrazy rewji „Perskiego Oka“ p. t. „Dajemy dolary“

Teatr Qui Pro Quo. Dziś rewja „Ostatnia nagość“

Teatr „Eldorado“, Hoża 29. Dziś i codziennie mozajka „Radjoszpas“.

Teatr „Olimpja“, Marszałkowska 114. Dziś premjera dwuaktowej rewji „Profesor Mapazewicz w haremie“.

Wieczór włoski ku czci Władysława Reymonta. „Koło Polsko - Włoskie im. Leonarda da Vinci“ poświęca swój najbliższy wieczór uczczeniu Władysława Reymonta. Wieczór odbędzie się w środę dnia 24-go b. m. o godzinie 8 wiecz. w T-wie Naucz. Szkół Średn. i Wyższ., ul. Bracka nr. 18 m. 4.

Pożegnalny recital Orłowa odbędzie się w dniu 25 b. m. w sali Konserwatorjum. Program zapowiada m. in. preludjum i fugę Francka, sonatę patetyczną Beethovena, preludja Chopina, warjacje na temat Paganiniego Brahmsa i t. p.

Bilety sprzedaje Chodowiecki Krak. Przedmieście 9.

::o::

Repertuar teatrów świetlnych

Kino Palace. „Miłość zaślepia“ z Konradem Veidtem.

Kino Filharmonja. Dziś premjera

Kino Apollo. „Upiór w operze“.

Kino Stylowy. „Ten, za którym szaleją kobiety“ z R. Valentino.

Kino Wodewil. „Upiór Paryża“.

Kino Nowy. „Apasz w białych rękawiczkach“.

Kino Pan. „Szatan oceanów“.

Kino Swiatowid. „Na szczyt świata“, wyprawa gen. C. G. Bruce'a na Mount Everest.

Kino Splendid. „Człowiek, który milczał“, dramat w 8 aktach i „Ślub, którego nie było“, komedja w 8 akt.

Kino Colosseum. „Lew Mogołow“.

Kino Sokół. „Czy miłość jest grzechem?“

Kino Jar. „Ich grzech“

Kino Corso. „Königsmark“.

::o::

Z teatrów świetlnych

COLOSSEUM — Lew Mogołow.

Największe kino stolicy Colosseum po długiej przerwie zostało znów otwarte pod kierownictwem Jar Filmu, agencji, której działalność dobrze jest znana z całorocznego repertuaru kina Jar. Kino „Colosseum“, jak i kino „Jar“, przeznaczone jest dla najszerszych mas, przystępne dla wszystkich, dla wszystkich zajmujące.

Odświeżony i upiększony lokal robi miłe wrażenie.

Program otwarcia imponuje bogactwem. Mamy więc pomysłowy i wesoły „Tygodnik Jarfilmu“, zawierający kronikę wesołych i pouczających wiadomości, mamy dwuaktową pełną temperamentu i humoru komedję „Zaaferowany buchalter“, oraz wyborny dramat francuskiej wytwórni p. t.: „Lew Mogołow“.

Film ten posiada zaletę dość rzadką: połączenie egzotyzmu wschodu z najbardziej wyrafinowanym realizmem zachodu. Początek obrazu dzieje się gdzieś w jakimś indyjskim państewku— reszta w Paryżu na tle wielkiej wytwórni filmowej.

Bohaterem jest książę hinduski, który zbiegłszy przed prześladowaniem samozwańczego władcy ukrywa się w Paryżu pod skrzydłem pięknej i tajemniczej gwiazdy filmowej. Nawiązuje się miłość platoniczna czuła, bo gwiazda ma starego lecz zato bogatego amanta. Dramat. Kochanek szantażuje kandydata na kochanka potym usiłuje go zabić — w rezultacie sam umiera, a książę, któremu przywożą wierni poddani wezwanie do objęcia tronu, okazuje się bratem swej uwielbianej.

Tempo żywe, niesamowite zgoła pomysły, rozmach w reżyserji i śliczne zdjęcia. Do tego dodać trzeba i ten atut, że bohatera kreuje Jan Mozżuchin — którego skala talentu obejmuje przejścia od naiwnej niemal dziecięcej wesołości aż do głębokiego tragizmu.

Ika.

::o::

ZE SPORTU

Z. R. K. S. „Skra“.

Komunikują nam, że treningi piłkarzy na boisku odbywać się będą we wtorki dla III grupy treningowej i w środy dla I i II grupy.

Z. R. S. S.

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych komunikuje, iż trener związkowy rozpoczął już swe treningi i że kluby pragnące korzystać z jego pracy winny zgłosić się do Sekretarjatu Z. R. S. S. w czasie najkrótszym.

„Ogniwo“ — „Pocisk“ 3:2.

W niedzielę między Rob. Dr. Sportowemi „Pocisk“ (komb.) z Rembertowa i „Ogniwo“ z Pragi odbył się mecz towarzyski na boisku „Pocisku“. Wynik tej interesującej i ostrej gry 3:2 (2:1) na korzyść „Ogniwa“.

Nowe władze W. K. S. „Legja“.

Walne Zgromadzenie W. K. S. „Legja“, które odbyło się w dniu 21 b. m., wybrało nowy Zarząd w następującym składzie: Prezes — ppłk. Okołowicz, I-szy wiceprezes — płk. Wasserab, II-gi — wiceprezes — ppłk. Rudka. Członkowie: mjr. Gajb, mjr. Dudryk, mjr. Kulma, mjr. Kupski, p. Lubliner, kpt. Patek, kpt. Kwiatkowski i kpt. Kasztelewicz. Na Walnem Zebraniu było obecnych przeszło 100 osób.

Uchwalono uzupełnić barwy klubowe kolorem czarnym (czarno-biało-zielony), najczynniejszemi sekcjami Klubu w roku 1925 były Sekcja Piłki Nożnej i Tennisowa.

Uchwalono w roku bieżącym obchodzić uroczyście 10-letni Jubileusz Klubu W. K. S. „Legja“ założony został w roku 1916 na froncie. Przewodniczył Zgromadzeniu mjr. Bobrowski, sekretarzował por. Durkalec.

Zawody bokserskie w Warszawie.

W niedzielę wieczorem w sali Szkoły Podchorążych odbyły się zawody bokserskie, organizowane przez YMCA i klub Cestes. Najważniejsze spotkania to mecz Laskowski (Cestes) — Klarowicz (mistrz Górnego Śląska w wadze średniej), zakończone zostało zwycięstwem warszawianina na punkty oraz spotkanie Wende (Cestes) — Sefke (G. Śląsk), gdzie zwyciężył Wende na punkty. Inne spotkania, to Głowacki — Nowacki, zakończone zwycięstwem pierwszego na punkty; dalej Amkier — Kornbrat przerwane po dwuch rundach oraz Ptaszyński — Ciszewski gdzie Ptaszyński rozegrał walkę jedynym knock - outem w tym dniu.

Bieg na przełaj K. S. Warszawianka.

K. S. Warszawianka organizuje w dniu 28 b. m. o godz. 12 na polu wyścigowem bieg na przełaj dla młodzików na dystansie 3 klm. Startować mogą ci zawodnicy, którzy nie zdobyli jeszcze pierwszego miejsca w zawodach międzyklubowych.

Czasopisma nadesłane.

„Gazeta Mleczarska i Hodowlana“, nakładem Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie.

Z treści czwartego zeszytu przytaczamy: „Kierunek użytkowy w hodowli bydła nizinnego czarno - białego“; „Wyniki działalności spółdzielni mleczarskich za miesiąc grudzień“.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia w tekście (przed kroniką) 25 groszy, nekrologi 10 groszy, zwyczajne 15 groszy, drobne za jeden wyraz 10 groszy. Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1-go milimetra. **Dla poszukujących pracy 50 proc. rabatu.** Ogłoszenia w numerach niedzielnych o 25 proc. drożej. Fantazyjne i tabele (bilanse) 50 proc. drożej. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny dr. FELIKS PERL. Redaktor odpowiedzialny JAN M. BORSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7.